



ISTOGZNIK

Nr 5(25)/2012



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej

W numerze, m.in.:

- SYMBOLIKA WODY
- RODOWÓD JEZUSA CHRYS'TUSA
- JUBILEUSZ KS. JANA ŁUKASZUKA
- PRAWOSŁAWIE WE FRANCJI
- ŚWIĘTY LEONCJUSZ STASIEWICZ
- ЯК КОЛИСЬ У ЦЕРКВІ КОЛЯДИ В НАС СПІВАЛИ

DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **64 1160 2202 0000 0001 8449 0160**, nazwa i adres odbiorcy: *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, ul Rуска 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

„ISTOCZNIK”

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Koordynator zespołu: ks. Jan Grajko, opiekun duchowy: ks. Marcin Gościk.

Korekta tekstów: ks. Jan Łukaszuk i ks. Andrzej Konachowicz.

Redaktorzy: Katarzyna Hasiuk, Katarzyna Sawczuk.

Skład i opracowanie graficzne: Monika Gościk.

Stale współpracują: Olga Kuprianowicz, Katarzyna Rabczuk, Rafał Dmitruk, Joanna Iwaniuk, Katarzyna Waszkiewicz.

Kontakt z redakcją: istocznik@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

Młodzież**Z KRONIKI BRACHTWA**

przygotowała: **Katarzyna Waszkiewicz**

NOWY ZARZĄD BRACHTWA DIECEZJALNEGO

Katarzyna Rabczuk została nową przewodniczącą BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Pozostałe funkcje w zarządzie objęli: **Paweł Bakunowicz** (wiceprzewodniczący), **Olga Kuprianowicz** (sekretarz), **Piotr Gacman** (skarbnik), **Andrzej Bogdan**, **Joanna Iwaniuk** i **Mateusz Marczuk** (członkowie). Wybory nowego składu osób odpowiedzialnych za działalność bractwa odbyły się 20 października podczas Walnego Zgromadzenia (WZ) BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. By podsumować pracę młodzieży w minionym roku i nakreślić plan przyszłych inicjatyw grupa ok. 40 aktywnych osób z całej diecezji przyjechała do Lublina.

Zgromadzenie rozpoczęła św. Liturgia w katedrze Przemienienia Pańskiego, celebrowana przez księży: **Marcina Gościaka** (opiekuna duchowego bractwa), **Piotra Pupczyka** z Krynicy, **Michała Wasilczyka** ze Sławatycz, **Tomasza Wołosika** z Zabłocia oraz **diakona Piotra Borowika** z białostockiej parafii św. Ducha. Dalsza część spotkania odbyła się w sali parafialnej.

Po powitaniu przez ustępującego przewodniczącego, Pawła Bakunowicza głos zabrał ks. **Andrzej Łoś**, delegat **abpa Abła**. Przekazał on pozytywną ocenę ostatniego roku pracy zarządu (uwzględniając postępy w wydawaniu „Istocznika”, czy projekt europejski dotyczący akcji „Wisła”) oraz nakreślił uwagi dotyczące działalności młodzieży w bractwie. Przemówił też duchowy opiekun i goście – młodzież z Zarządu Centralnego (ZC) BMP, z zarządu BMP Diecezji Białostocko-Gdańskiej, z parafii św. Ducha w Białymstoku, z diecezji przemysko-nowosądeckiej oraz z Brześcia.

Przedstawione zostały sprawozdania z rocznej działalności poszczególnych bractw parafialnych i zarządu diecezjalnego.

go, którego trzyletnia kadencja dobiegła końca. Przed wyborem nowego składu osób odpowiedzialnych za bractwo, WZ podjęło decyzję o skróceniu przyszłych kadencji do 2 lat. Po obsadzeniu na nowo stanowisk, debatowano nad kalendarium na rok 2012/2013 i kierunkami rozwoju bractwa.

ZAPUSTY Z BRACTWEM

Zapusty, czyli czas przed zbliżającym się postem to doskonała okazja do organizacji imprez, podtrzymujących tradycje wschodniego folkloru. Takie spotkania integrują prawosławne środowisko, więc cieszą się dużą popularnością. Bractwo dwa razy współorganizowało w tym roku zapusty przed postem filipowym.

140 osób wzięło udział w zapustach w Lisznej. Zabawę zorganizowaną 3 listopada we współpracy z Parafią Prawosławną w Sławatyczach poprowadził zespół Mirage. Wszystko rozpoczęło się modlitwą i błogosławieństwem **ks. Michała Wasilczyka**. Uczestnicy zebrani w miejscowej świetlicy OSP bawili się przy wschodnich rytmach do rana.



Na podobną skalę zorganizowane były zapusty w Lublinie w pubie Czarna Owca. Tam atrakcją wieczoru był koncert ukraińskiego zespołu folkowego Pozytyw z Bielska Podlaskiego. Spotkanie rozpoczęły przemówienia przedstawicieli organizatorów – **ks. Jarosława Szczura**, delegata Parafii Prawosławnej pw. św. Piotra (Mohyły), **Grzegorza Kuprianowicza**, prezesa Towarzystwa Ukraińskiego oraz **Katarzyny Rabczuk**, przewodniczącej diecezjalnego BMP oraz gości – z konsulatu Ukrainy i Urzędu Marszałkowskiego. Koncert zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji RP.

XXXI WALNE ZGROMADZENIE BMP W POLSCE

Delegacja w składzie: opiekun duchowy **ks. Marcin Gościak**, **Katarzyna Rabczuk**, **Olga Kuprianowicz**, **Andrzej Bogdan** i **Mateusz Marcuk** reprezentowała BMP Diecezji Lubelsko Chełmskiej na XXXI Walnym Zgromadzeniu Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce. Uroczystość odbyła się 24 listopada w Hajnówce.



Zgromadzenie rozpoczęła św. Liturgia, której przewodniczył **abp białostocki i gdański Jakub**. Na obrady, które odbywały się w Zespole Szkół Zawodowych przybył także **metropolita Sawa**. W programie WZ znalazły się: przemówienia oficjalnych gości, omówienie kalendarium oraz dyskusja na temat kierunków rozwoju bractwa. ZC oraz poszczególne zarządy diecezjalne przedstawiły też sprawozdania ze swojej rocznej pracy.

W związku z zakończeniem kadencji, przeprowadzono także wybory do ZC. Nową przewodniczącą została **Marta Całpińska**. Do zarządu zostali wybrani również: **Katarzyna Augustyńczuk**, **Damian Czurak**, **Magda Dubicka**, **Katarzyna Gryciuk**, **Anna Kosacka**, **Paweł Kuklik**, **Maciej Owsiejczuk** oraz **Grzegorz Sienkiewicz**.

PIERWSZE PODSUMOWANIE PROJEKTU

Projekt „Uczmy się tolerancji na błędach historii” połączył pokolenia – młodzieży i seniorów, wysiedlonych w młodości z Południowego Podlasia i Chełmszczyzny na Ziemię Odzyskaną. Mało znany temat akcji „Wisła” stał się punktem wyjścia do realizacji różnych działań. Młodzież zorganizowała warsztaty dziennikarskie, wyjazd plenerowy na Warmię i Mazury, przeprowadziła wiele wywiadów z ofiarami akcji oraz przygotowała wystawę ich archiwalnych i aktualnych fotografii. Wciąż pracując jeszcze nad najważniejszym rezultatem projektu, czyli książką ze wspomnieniami uczestników deportacji postanowiła zorganizować pierwsze spotkania podsumowujące.

1 grudnia w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie i 2 grudnia w Chełmskim Centrum Kultury Prawosławnej (CKP) w Chełmie odbyły się prezentacje projektu połączone z promocją książki Eugeniusza Misiły pt. *Akcja «Wisła» 1947. Dokumenty i materiały*. Podobne spotkanie miało miejsce 21 grudnia w Podlaskim CKP w Białej Podla-

skiej.

Licznie zgromadzeni zainteresowani – przedstawiciele władz miast, konsulatu Ukrainy, środowisk akademickich, duchowieństwo i parafianie – mogli zapoznać się z rezultatami projektu. Obejrzeni wystawę fotografii i wysłuchali wystąpienia młodzieży o założeniach, przebiegu i efektach poszczególnych działań.

Podczas pierwszego ze spotkań odczytany został list od Marszałka Województwa Lubelskiego **Krzysztofa Hetmana** skierowany do prezesa Towarzystwa Ukraińskiego **Grzegorza Kuprianowicza**, wyrażający aprobatę dla organizacji przedsięwzięć ukazujących nieznaną prawdę historyczną i wyrażający uznanie dla BMP za pomysł realizacji projektu.

Prezentacje odbyły się dzięki współpracy z towarzystwem oraz instytucjami goszczącymi. Spotkania zostały zorganizowane w ramach projektu „Uczmy się tolerancji na błędach historii”, finansowanego ze środków Komisji Europejskiej w ramach programu „Młodzież w działaniu”. **Więcej o projekcie na str. 20-21**

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ W CHEŁMIE

Turniej halowej piłki nożnej w Chełmie odbywa się cyklicznie od 4 lat. 1 grudnia po raz kolejny prawosławna młodzież stanęła do rozgrywki na hali miejscowej PSW. W turnieju wzięło udział osiem drużyn, w tym dwie z diecezji białostocko-gdańskiej. Zwyciężyli zawodnicy z Lublina (na zdjęciu). Drugie i trzecie miejsce przypadły drużynom z Białegostoku. Tuż za podium uplasowała się grupa ze Sławatycz.

Rozgrywkom, zorganizowanym przez BMP parafii św. Jana Teologa w Chełmie towarzyszyło wiele emocji i przede wszystkim duch fair play.

Wszystkim bractwowym piłkarzom gratulujemy!



GOŚCINNIE W EŁKU

Tegoroczne Walne Zgromadzenie BMP Diecezji Białostocko-Gdańskiej odbyło się 8 grudnia w Ełku. W wydarzeniu wzięła udział reprezentacja z zarządu BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej – **Katarzyna Rabczuk, Paweł Bakunowicz i Piotr Gacman**.

Spotkanie rozpoczęło się Liturgią Świętą, celebrowaną przez **abpa białostockiego i gdańskiego Jakuba**. Obrady z udziałem duchownych, zarządu BMP Diecezji Białostocko-Gdańskiej, reprezentacji bractw parafialnych i gości z innych diecezji miały charakter sprawozdawczy. Rozmawiano też o przyszłości bractwa i wybrano w wyborach uzupełniających nowe osoby do zarządu.

Choć wyjazd do odległego Ełku był dla nas wyzwaniem, przyjęliśmy zaproszenie. Takie spotkania z młodzieżą działającą w trochę innych warunkach, bo głównie na Białostocczyźnie są dla obu stron wartościowe. Porównujemy działalność bractw w obu diecezjach, uczymy się od siebie nawzajem. Dzięki tym wyjazdom rozwija się nasza współpraca i pojawiają się plany przyszłych, wspólnych inicjatyw. – mówi Katarzyna Rabczuk.

REKOLEKCJE BOŻONARODZENIOWE

Oprócz zakupienia gwiazdkowych prezentów, upieczenia świątecznych pierników i sprawdzenia, czy wszystkie lampki choinkowe na pewno zaświecą, do Bożego Narodzenia trzeba przygotować się jeszcze duchowo. Okazją do tego są rekolekcje organizowane przez Bractwo. W tym roku odbyły się one w dniach 14-15 grudnia w parafii św. Jana Teologa w Chełmie. W wydarzeniu wzięło udział kilkunastu młodych ludzi.

W piątek uczestniczyli oni w nabożeństwie całonocnego czuwania, podczas którego przystąpili do Sakramentu Spowiedzi. Później przeczytali modlitwy przed przyjęciem Eucharystii. W programie znalazły się punkty wprowadzające w nastrój zadumy nad grzechami i zbliżającym się świętem – projekcja filmu, dyskusja, poprowadzona przez **siostrę Eufalię** z Turkowic, czy prace na rzecz parafii. Kulminacyjnym punktem rekolekcji była Święta Liturgia, podczas której wszyscy uczestnicy *gowienii* przystąpili do Eucharystii.

Zarząd bractwa dziękuje za możliwość goszczenia w chełmskiej parafii proboszczowi, **ks. Janowi Łukaszukowi**.

BOŻE NARODZENIE W TRADYCYJ LITURGICZNEJ

ks. Jan Łukaszuk

Święto Bożego Narodzenia zajmuje szczególne miejsce w prawosławnym kalendarzu liturgicznym. Jeszcze w niedawnych naszych wydaniach prawosławnych typikonów pod datą 25 grudnia (7 stycznia), tuż pod nazwą święta „*jeże wo płoti Roźdiestwo Hospoda Boha i Spasa naszego Iisusa Chrysta*”, była umieszczona osobliwa adnotacja: „*Pascha. Prazdnik trydniwnyj*”. W ostatnich wydaniach tych ksiąg wspomnianej adnotacji już nie drukowano. W ten sposób, w prawosławnej świadomości liturgicznej, święto Bożego Narodzenia jest zimową Paschą. Dlaczego zimową Paschą? Ponieważ Pascha oznacza przejście. Jest to słowo stosowane w okresie wielkanocnym jako przejście Chrystusa przez śmierć do życia. W Starym Testamencie słowo to dotyczyło przejścia anioła śmierci, przejścia przez pustynię, przejścia do ziemi Kanaan, a tutaj oznacza przejście Boga z niebios na ziemię. Bóg, wcielając się, znalazł się w rzeczywistości empirycznej – stąd zimowa Pascha.

Spełnione proroctwo

Cerkiew prawosławna bardzo uroczyście obchodzi Boże Narodzenie, nadając mu bogatą oprawę liturgiczną i obrzędową. Święto poprzedza czterdziestodniowy post w celu godnego przygotowania wiernych do spotkania wcielonego Syna Bożego.

Pierwsze jutrzeńki wielkiego święta Bożego Narodzenia pojawiają się w nabożeństwie na święto Wprowadzenia Przenajświętszej Bogarodzicy do świątyni (21 listopada/4 grudnia). Z jakim radosnym wzruszeniem każdy prawosławny chrześcijanin oczekuje tego momentu, gdy na jutrzeńki tego święta w cerkwi, po raz pierwszy chór zaśpiewa pieśni bożonarodzeniowego kanonu: *Chrystus się rodzi – sławcie! Chrystus z niebios, spotykajcie! Chrystus na ziemi, podnieście się! Śpiewaj Panu cała ziemia, z weselem zaśpiewajcie ludzie, albowiem wystawił się*. W przepięknej poetyckiej formie wyrażone są w nim starotestamentowe proroctwa. W tekście kanonu zarówno ludzie, jak i cała ziemia, są wezwani do powitania Chrystusa przychodzącego z niebios. Wystawiając w pobożnym zachwycie Bogocześniaka, *Który dla nas i dla naszego zbawienia* przychodzi na ziemię, Cerkiew święta,

jakby z pewnym zdziwieniem, koncentrując się na samym wydarzeniu narodzenia Chrystusa, gdyż jest to wielka tajemnica wcielenia Syna Bożego, kończy kanon słowami: *widzę dziwną niezwykłą tajemnicę: pieczara jest niebem, Dziewica – tronem, żłób – miejscem chwały, w nim bowiem spoczął nieograniczony Chrystus Bóg, Którego wywyższamy śpiewając*. Te pieśni są śpiewane w prawosławnych świątyniach w każdej niedzielę i święta, aż do zakończenia (oddania) święta Bożego Narodzenia, tj. do 31 grudnia/13 stycznia.

Na pięć dni przed świętem rozpoczyna się okres przedświąteczny, kończący się Wigilią. Dzień ten, z obowiązującym, aż do pojawienia się na niebie pierwszej gwiazdy wzmożonym postem, jest szczególnie i niezapomniany.

Nabożeństwa wigilijne rozpoczynają się rano tak zwanymi *carskimi czasami*, w trakcie których czytane są (przy otwartych carskich wrotach) urywki z Nowego Testamentu dotyczące narodzin Zbawiciela i proroctwo Izajasza o Jezusie.

Następnie odprawiana jest *wieczernia*, a zaraz po niej Liturgia św. Bazylego Wielkiego, albo – jeśli wigilia święta



przypada w sobotę lub niedzielę – Liturgia św. Jana Chryzostoma. Wówczas Liturgia św. Bazylego sprawowana jest w sam dzień święta.

Nadchodzi wielkie święto Narodzenia Chrystusowego, które swoją uroczystością i treścią rzeczywiście upodabnia się do samej Paschy. Uwidacznia się to podobieństwo w postaci wskazówek *ustawu* cerkiewnego odnośnie zewnętrznej postawy modlitewnej. Jak wiemy, od Bożego Narodzenia do święta Chrztu Pańskiego (podobnie jak po Wielkanocy) nie ma zupełnie postu (poza dniem wigilii Objawienia Pańskiego), ani klękania, ani pokłonów.

Zimowa Pascha

Także w czasie nocnego nabożeństwa Bożego Narodzenia można za-

uważyć analogię do paschalnych uroczystości liturgicznych. Gdy w paschalną noc wierni, pełni odczucia radości Zmartwychwstania, przychodzą do cerkwi, wówczas modlą się przy grobie Chrystusowym podczas kanonu *połunoszcznicy*. Analogicznie jest i na Boże Narodzenie. Zamiast spodziewanego uroczystego początku świątecznej odprawy, odpowiedniego do wzniosłego, radosnego nastroju świętego wieczoru, wierni słyszą długie, spowite poczuciem pokuty, czytania wielkiego *powieczeria*, które dopiero później stopniowo przechodzi w majestatyczną, pełną świątobliwego zachwytu i piękną, celebrację bożonarodzeniowego całonocnego czuwania. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku, poprzez cudowny kontrast swoich nabożeństw, Cerkiew pełniej i głębiej odkrywa wiernym niewymowną i niezbadaną tajemnicę tych największych świąt chrześcijańskich.

Rozpoczęcie celebracji samego Narodzenia Chrystusowego zalecane jest po północy z 24 na 25 grudnia (z 6 na 7 stycznia), ale parafie dysponują tu dużą swobodą, ustalając tę godzinę w zależności od warunków lokalnych i własnej tradycji. Wtedy też ma miejsce świąteczna Eucharystia. Uroczysty wystrój świątyni, radosne melodie modlitw i kolęd, wyniesiona na środek cerkwi, jakże charakterystyczna, ikona święta, tworzą niepowtarzalną harmonię i piękno.

Jesteśmy w obliczu świąt Bożego Narodzenia. Podczas świąt wspomina się wydarzenia nie jako rocznicę, lecz rzeczywiste, acz niewidzialne Jego narodzenie w naszym życiu, świadomości, sercu. Jesteśmy nie tylko obecni, ale i uczestniczymy w nim. Chrystus rodzi się dla nas, a my uczestniczymy i Jego obecność przeżywamy podczas świątecznych nabożeństw, szczególnie podczas Liturgii eucharystycznej.

Wspomnienie Betlejem w proskomidii

W czasie trwania *proskomidii* przygotowuje się Święte Dary. *Proskomidia* odzwierciedla narodzenie Chrystusa przyjmującego człowieczeństwo, aby oddać Siebie w ofierze za zbawienie świata. Odbywa się to wszystko na *żertwienniku* (stół ofiarny), który jest utożsamiany z grotą betlejemską. Używając prosfory, składającej się z dwóch okrą-

głych części, nałożonych jedna na drugą – wierzymy w Boską i ludzką naturę Jezusa. *Diskos* (patena) na *żertwienniku* jest betlejemskim żłobkiem. Umieszcza się na *diskosie* chleb eucharystyczny, zwany *Agncem* (Jagnię Boże), a przy Nim cząsteczki (w intencji zdrowia lub wiecznego spoczynku) – co wyraża, że wszyscy skupiają się przy Zbawicielu. *Zwiedzica* (gwiazda), którą stawia się na *diskosie*, jest tą gwiazdą betlejemską, która zatrzymała się nad miejscem narodzin Zbawiciela. Kapłan wypowiada słowa: *I pojawiła się gwiazda i zatrzymała się w górze tam, gdzie było Dziecię* (Mt 2, 9). Następnie okadza mały pokrowiec i nakrywa nim *diskos* z *Agncem*, a *czaszę* (kielich) nakrywa drugim pokrowcem. Po czym oba, *diskos* i *czaszę*, pokrywa *wozduchem*, który przypomina nam pierwsze ubranko, w jakie Matka odiała Dziecię – Zbawiciela. Kadzielnicę utożsamia się z przyniesionymi przez Mędrców darami.

Proskomidia odbywa się przy zamkniętych carskich wrotach i odprawiana w ciszy symbolizuje Narodzenie. Kapłan odśłania *katapietasmę* (zasłonę), umieszczoną za carskimi wrotami. Jej odśłonięcie ujawnia światu tajemnicę Zbawienia, która od wieków była dla ludzi niedostępna i dopiero Wcielenie Jezusa ujawniło ją i otworzyło drogę do Królestwa Niebieskiego.

Po zakończeniu *proskomidii* kapłan staje przed św. *Prestołem* i z podniesionymi rękoma wypowiada m.in. słowa: *Sława w wysznych Bohu ...* (Łk 2, 14). Upodabnia się tym samym do czystego wielbienia Boga, zaiste wielbienia anielskiego.

Odradza się miłość

Pierwszy dzień święta jest poświęcony narodzinom Dziecięcia Bożego i pokłonowi mędrców, natomiast drugi dzień święta nosi nazwę soboru, czyli zgromadzeniu ku czci Bogarodzicy. Występuje tu typowo wschodnia praktyka poświęcenia drugiego dnia święta osobie związanej z danym świętem w szczególny sposób. Na przykład 7 (20) stycznia, po Święcie Chrztu Pańskiego, jest sobór św. Jana Chrzciciela, 26 marca (8 kwietnia) – Archanioła Gabriela. Natomiast analogicznie dzień po święcie Bożego Narodzenia jest poświęcony w sposób szczególny Matce Bożej.

Bogate i złożone hymny, jakie liturgia bizantyjska poświęca świętu Narodzenia Chrystusa, kładą nacisk na antynomie tkwiącą w samym sercu objawienia: nieograniczony Bóg ogranicza samego siebie, Słowo Ojca staje się małym Dzieckiem, niemym, złożonym w żłobie, wśród bezsłownych zwierząt: *Spodobało Ci się stać małym jak niemowlę, Tobie, który ozdobiłeś niebo gwiazdami. I leżysz w żłobie dla zwierząt pozbawionych rozumu, Ty, który trzymasz w Twym ręku wszystkie granice ziemi. Przez takie działanie ukazało się, o Chryste, Twe pełne miłości współczucie, Twoje wielkie miłosierdzie: Chwała Tobie!*

Cała ta antynomia między Niedostępnym a małym dzieckiem streszcza się w przepięknym kontakionie autorstwa św. Romana Melodosa z kanonu jutrzni: *Dziewica dziś Ponadistotnego rodzi i ziemia grotę udostępnia Niedostępnemu. Aniołowie z pasterzami wystawiają. Magowie za gwiazdą pielgrzymują, dla nas bowiem rodzi się dziećciem małym, przedwieczny Bóg.* Zwróćmy naszą uwagę na słowo „dziś” powtarzające się w modlitwach. Akcentuje ono liturgiczny realizm misteryjny. Nie tylko obchodzimy pamiątkę zbawczych wydarzeń. Dokonuje się coś więcej: poprzez doświadczenie liturgiczne stajemy się, na równi z aniołami i pasterzami, uczestnikami tych wydarzeń. W liturgii czas nabiera innego wymiaru.

Każdego roku powraca do nas i naszych domów to radosne poselstwo, że Syn Boży *dla nas i dla naszego zbawienia* zstąpił z Niebios, by przywrócić nam rzeczywistą godność naszego człowieczeństwa. Radosne pojednanie się nieba z ziemią, znak Bożego upodobania ku człowiekowi to jednocześnie wciąż ponawiane wezwanie do naszej wewnętrznej przemiany. Wszyscy znów jesteśmy pod wrażeniem niezwykłości tej nocy i świątecznych dni, przebogatej wigilijno-rodzinnej tradycji, świątecznego stołu, choinki, kolęd, pięknych obrzędów. Ludzkie serce, choćby na krótko, kruszeje i łagodnieje, bo wzruszenie i częstokroć sentymentalna otoczka odśłania głębszy wymiar Bożego Narodzenia. Bóg się rodzi, to znaczy odradza się miłość, która zmienia samą naturę rzeczy; odradza się miłość cierpliwa, przebacząca, ofiarna.

SYMBOLIKA WODY

lektor Rafał Dmitruk



Ty przeto, Przyjacielu człowieka, Królu, przyjdź i teraz przez zstąpienie Świętego Twego Ducha, i uświęć tę wodę.

I daj jej łaskę zbawienia, błogosławieństwo Jordanu, uczyni ją źródłem niezniszczalności, darem uświęcenia, odpuszczeniem grzechów, uleczeniem słabości, zgubą demonów, niedostępną dla wrogich sił, pełną mocy anielskiej, aby uciekali przed nią oczerniający Twoje stworzenie.

Fragment modlitwy czytanej podczas sprawowania Sakramentu Chrztu

Woda w Cerkwi prawosławnej ma szczególne znaczenie i głęboką symbolikę. W Piśmie Świętym przypisuje się jej trzy główne znaczenia: źródło życia, kosmiczną siłę (nad którą tylko Bóg jest w stanie sprawować kontrolę) oraz środek umożliwiający oczyszczenie. W 600 zawartych w Biblii fragmentach dotyczących wody widzimy odniesienie do sfer: życie – śmierć, błogosławieństwo – ucisk, ład – chaos.

Pismo Święte pokazuje, że od początku istnienia ludzkości mieszał się w odniesieniu do wody pierwiastek doczesny i nadprzyrodzony. We wielu starożytnych kosmologiach (teoriach na temat początku życia na ziemi) woda jest początkiem życia. Dzieło stworzenia i stała opatrnościowa opieka Boża nad światem zostały ukazane za pomocą obrazu panowania Bożego słowa nad wodami. Bóg powołał swym słowem byty do istnienia. Bóg chroni stworzony porządek, utrzymując morze w jego granicach (Hi 38,11), pośrednio powstrzymując groźbę zapanowania chaosu. Chociaż nawałnice wydają się zagrażać porządkowi kosmicznemu, Bóg panuje nad wszystkimi siłami natury, w szczególności nad wodą, poddając je swej suwerennej kontroli (por. Ps 29). Opowieść o potopie w kilku miejscach odzwierciedla starożytną koncepcję kosmicznych wód. Potop był powrotem wód chaosu, które w pewnym stopniu cofnęły dzieło stworzenia, lecz jednocześnie przyczyniły się do nowego stworzenia, odnowienia świata

po sędzie i zachowaniu sprawiedliwego Noego wraz z rodziną.

W Ewangelii według św. Jana opisano pojawienie się Jezusa w świątyni podczas dorocznego święta namiotów. Podczas tego święta przez siedem dni noszono wodę z sadzawki Siloe do świątyni dla upamiętnienia cudu z Meriba, zaopatrzenia Izraelitów w wodę podczas wędrówki przez pustynię (Lb 20,2-13). W kontekście owego ważnego rytuału Jezus powiedział, że każdy kto pragnie, może przyjść do Niego i pić (J 7,37) i że z serc wierzących popłyną rzeki wody żywej (J 7,38). Ewangelista wyjaśnia, że wodą tą jest obiecany Duch Święty.

Najpełniej liturgiczna symbolika wody objawia się w sakramencie chrztu świętego, szczególnie w tekstach towarzyszących jego udzielaniu. W Ewangelii według św. Jana, Chrystus mówi Nikodemowi, iż trzeba nam się na nowo narodzić z wody i z Ducha (J 3,5); a więc: przez Chrzest, w którym wraz z obmyciem wodą chrzcielną, uwalniającym nas od grzechu pierwotnego,

otrzymać dar Ducha Świętego. Woda, dzięki działaniu Ducha Świętego, zyskała moc uświęcania. Samą wodę uświęcił Chrystus także podczas swego chrztu, gdy zstąpił w wody Jordanu (Mt 3,13-17). Dlatego też wierni po każdym poświęceniu wody zabierają ją do domu. W momentach trudnych duchowo jak i cielesnie spożywają ją dla uzdrowienia wierząc, że ma wielką moc. Cerkiew prawosławna wyróżnia dwa rodzaje poświęcenia wody: małe i wielkie. Wielkie poświęcenie odbywa się dwa razy do roku w dzień święta Chrztu Pańskiego, a także w przeddzień tego święta. Małe poświęcenie odbywa się na *molebnach* z elementem poświęcenia wody.

W Piśmie Świętym słowo i wody wielokrotnie „walczą”, lecz ostatecznie Boże słowo ucisza i ujarzmia wody. Podobnie jak ujarzmione wody Otchłani wypływają z tronu Bożego w Nowym Jeruzalem, tak fakt poddania wód sugeruje głos niebiańskiego Chrystusa. Jego Słowo niesie ze sobą życie, podobnie jak robią to życiodajne strumienie.

RODOWÓD JEZUSA CHRYSYTA

ks. Jarosław Szczur

Genealogie stanowią odrębny gatunek literacki w Piśmie Świętym. W głównej mierze ich zadaniem jest pokazanie rodowodu, ale i dziedziczości pewnych cech, funkcji, błogosławieństwa i przywilejów. Prócz pochodzenia biologicznego, ważna jest również adopcja.

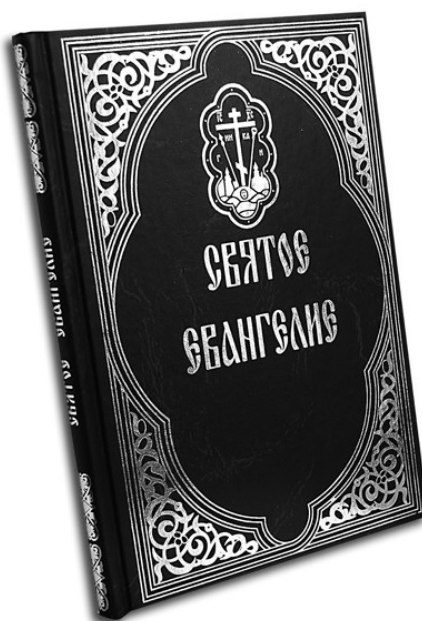
RODOWODY W JUDAIZMIE

W pierwszej kolejności dokumentowały one pochodzenie człowieka i zaświadczały o tym, że jest prawdziwym Izraelitą. Żydzi ze szczególną pieczołowitością prowadzili dokładne zapisy genealogiczne. Powodem mogło być prawo własności jak również proroctwa dane przez Boga swemu ludowi. Po osiedleniu się narodu wybranego w Izraelu każde z plemion dostało swoje indywidualne terytorium. Ziemia mogła być uprawiana, bądź sprzedawana. Po pięćdziesięciu latach wywłaszczona rodzina mogła wnioskować o zwrot ziemi, na podstawie pierwotnego podziału. Nie udowodnienie swego pochodzenia przekreślało możliwość roszczenia o swe prawa do ziemi, a ludzi takich uważano za obcokrajowców. Proroctwa dane niektórym postaciom w historii Starego Testamentu także w dużej mierze przyczyniły się do prowadzenia skrupulatnego spisu swych przodków. Najważniejszą obietnicą były narodziny upragnionego Mesjasza (II Sam 7, 11-12). Zaznaczyć należy, iż w judaizmie słowa „syn” nie traktowano jednoznacznie. Stosowano je do przedstawienia różnych stopni pokrewieństwa: wnuka, prawnuka, bratanka, zięcia. Często spotykane jest podawanie genealogii z pomijaniem kilku pokoleń – przykład: *Oto rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama* (Mt. 1, 1).

GENEALOGIA

U EWANGELISTY MATEUSZA

Ewangelia według św. Mateusza posiada głęboki sens symboliczny i teologiczny. Powstała z myślą o wierzących, pochodzących z judaizmu. Poprzez rodowód autor chce ukazać Jezu-



sa Chrystusa, jako prawdziwego Króla Izraela. Genealogia ukazuje przodków Józefa, prawnego ojca Zbawiciela. Podzielona jest na trzy grupy po czterech pokoleniach. Pierwsza z nich to pokolenia od Abrahama do rządów Dawida (Mt. 1, 2-6); druga od królestwa Dawida do niewoli babilońskiej (Mt. 1, 6-11); trzecia od uwolnienia z niewoli do czasów Chrystusa (Mt. 1, 12-16). System liczbowy zawarty w rodowodzie był bardzo jasny dla Żydów. Każda z hebrajskich liter miała swoją wartość liczbową. W tym przypadku liczba czterech jest sumą wartości liter (tj. przyporzędowanych im cyfr) imienia Dawid. Wskazuje to na fakt, iż Jezus, jako Mesjasz jest potomkiem Dawida, w zgodności z proroctwami i ukształtowaną przez nie tradycją. Ewangelista Mateusz chce wskazać że przyjście Mesjasza jest etapem realizacji planu Bożego. Zstępujący charakter rodowodu i jego liczby są oczywiście sztuczne – w każ-

dym członie spisu powinno być w rzeczywistości o wiele więcej niż czterech imion. W innym rozumieniu liczba 14 składa się z dwóch świętych siedmiem. Miało to wyrażać myśl o Bożych planach, według których układają się one od najdawniejszych czasów, i rolę Mesjasza, kończącego niejako jeden i zaczynającego drugi okres w historii całej ludzkości. Rodowód Starego Testamentu to historia zbawienia, która znajduje swój sens i cel w Jezusie Chrystusie. Genealogie żydowskie nie miały zwyczaju wspomnienia o kobietach. Ewangelista wplata jednak w pokolenia cztery kobiety pochodzenia żydowskiego: Tamar (była synowa Judy; na prawie lewiratu poślubiona szwagrowi, w celu przedłużenia rodu), Rachab (żona Salmona, matka Boaza; ukrywała w swym domu szpiegów Jozuego w czasie zdobywania Jerycha), Rut (jej syn Obed był dziadkiem Dawida), Batszeba (początkowo żona Uriasza Hetyty, później króla Dawida). Poprzez ukazanie kobiet podkreśla się powszechność zbawienia i jego dostępność każdemu człowiekowi.

GENEALOGIA

U EWANGELISTY ŁUKASZA

Rodowód ukazany przez św. Łukasza niesie inne treści i akcentuje inny aspekt pochodzenia Chrystusa. Według biblistów Ewangelia według św. Łukasza adresowana była nie do Żydów, a do ludzi wywodzących się z kręgu kultury greckiej. W tym wypadku odbiorców nie interesowały proroctwa i ich wypełnienie. Ewangelista w pierwszej kolejności ukazuje prawdę, że Jezus będąc Bogiem jest prawdziwym człowiekiem. Zastosowanie genealogii sięgającej aż do *Adama, syna Bożego* ma na celu umieszczenie Jezusa nie tyle w

historii Izraela, co w historii powszechnej. Ukazuje to również ludzkie pochodzenie Zbawiciela, jak i równość całego ludu przed Bogiem. Umieszczenie schematu genealogicznego tuż po chrzcie Jezusa, ma na celu potwierdzenie słów Boga – *Ty jesteś moim Synem umiłowanym* (Łk. 3, 22). Zauważyć można kilka różnic w obu rodowodach. Przede wszystkim nie posiadają one w stosunku do siebie stuprocentowej dokładności i nie są zbieżne ze starotestamentowymi spisami. Tłumaczyć można to tym, że rodowody ewangeliczne prócz samego spisu, posiadają pewne przesłanie i treść. Warianty genealogii wynikają też z niejednoznacznego używania słowa „syn”. Na przykład według Mateusza ojcem Józefa był Jakub, zaś według Łukasza – Heli. Talmud jerozo-

limski nazywa Józefa zięciem Helego, a synem Jakuba. W I w. n.e. zwyczajowo zięcia nazywano synem, zatem żaden z ewangelistów nie jest w błędzie. Warto zaznaczyć, że pierwsza genealogia ma za zadanie ukazać Zbawiciela, jako dziedzica wymienionych postaci w rodowodzie Izraela, zaś przedstawiona lista przodków u Łukasza nosi miano dokumentu rodzinnego. Inne hipotezy mówią też o tym, że Mateusz przedstawia genealogię Józefa, zaś Łukasz – Maryi.

DO TYMOTEUSZA 1, 3-4

Kiedy wybrałem się do Macedonii, prosiłem cię, abys pozostał w Efezie i zakazał niektórym głosić błędną naukę, a także zajmować się baśniami i niekończącymi się rodowodami. Apostoł Paweł w swym pasterskim liście, znając roz-

bieżności pomiędzy licznymi genealogiami, daje jednoznaczna radę. Pomiędzy wielu rodzących się pytań, należy przede wszystkim pod licznymi imionami przodków szukać imienia Jezus. Rozumieć, że rodowody służą ukazaniu Zbawiciela, jako potomka Dawida i jako jednorodzonego Syna Boga Najwyższego. Warto zatem wsłuchać się w treść genealogii według św. Mateusza, która co roku czytana jest w niedzielę poprzedzającą Narodzenie Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Bibliografia:

1. *Komentarz praktyczny do NT*, bp K. Romaniuk, Wyd. Pallotinum, ISBN 83-7014-306-7.
2. *Komentarz Świętych Ojców do Ewangelii według Św. Mateusza*, Wyd. Bratczyk, ISBN ISSN 1426-191-X
3. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Edycja Św. Pawła, 2008.
4. www.fbiblios.org

Dokąd zmierzasz, młody człowieku?

ks. Marcin Gościk

Tempo, w jakim dzisiaj żyjemy, odbija swoje piętno na młodych ludziach, na naszym przyszłym pokoleniu. Często efektem szybkich zmian, które zachodzą w życiu codziennym, jest wymuszanie, na najmłodszych, uczenia się wielu dodatkowych rzeczy dużo wcześniej, a to niejednokrotnie wymaga od nich szybszego dojrzewania.

Dzisiejsze czasy wywierają na młodych ludzi wielką presję. Obecnie bardzo mocno eksponowany jest kult jednostki, która swoją ambicją i determinacją jest w stanie zrobić zawrotną karierę, zdobyć wielkie pieniądze i sławę. Od najmłodszych lat szykuje się ludzi do „wyścigu szczurów”, w którym dzisiaj uczestniczy cały świat. Ten, kto wygra osiągnie materialny „raj na ziemi”. W wielu dziedzinach życia wdarł się autotematyzm, skupienie osoby na własnym ja. Dzisiejszy świat show biznesu, mediów, kultury i sztuki, a także sportu nastawiony jest na wyeksponowanie siebie tak, aby stać się numerem jeden.



Dziś nie wystarczą zdolności, nikt nie zainteresuje się pozytywnymi informa-

opinię publiczną trzeba czymś szokować. Ludzie są gotowi poświęcić siebie, swoich najbliższych, aby znaleźć się na szczycie, aby chociaż przez moment poczuć się jak bóg. Powstaje tylko jedno pytanie, za jaką cenę? Jaką cenę zapłacą dzisiejsze dzieci i młodzież, którym pokazuje się jak „zostać kimś”, jak osiągnąć wysoki status materialny, jak „być pożądanym”.

W tym wielkim pochodzie, ku dobrom materialnym, wielu nie wytrzymuje i popada w depresję, nękania są lękami i chorobami. Jednak pochod maszeruje dalej i nie interesuje się tymi, co odpadli. Ich już nie widzimy

w pierwszych rzędach. Nie ma już dla nich miejsca na ekranach telewizorów,

opinię publiczną trzeba czymś szokować. Ludzie są gotowi poświęcić siebie, swoich najbliższych, aby znaleźć się na szczycie, aby chociaż przez moment poczuć się jak bóg. Powstaje tylko jedno pytanie, za jaką cenę? Jaką cenę zapłacą dzisiejsze dzieci i młodzież, którym pokazuje się jak „zostać kimś”, jak osiągnąć wysoki status materialny, jak „być pożądanym”.

pierwszych stronach gazet oraz wielkich galach. Co im może zaferować współczesny świat, który wspaniałomyślnie wyciąga pomocną dłoń, aby nie stracili swojej szansy na sukces? Tabletkę, która jest „lekarstwem ciała i duszy”, która pozwoli przetrwać w morderczej walce gdzie panują prawa dzungli?

Dzisiaj Bóg spychany jest na margines naszych wartości życiowych. Historia cierpiącego Hioba odchodzi do lamusa, zaś wszystko, co człowiek osiąga przypisuje się posiadanej wiedzy, rozumowi oraz zdolnościom. Bóg przegrywa z podstawowymi funkcjami życiowymi młodego człowieka (rozwijanie swoich zainteresowań, dodatkowe kursy, dbanie o doskonałą sylwetkę ciała itp.) Młody człowiek może zapytać – czy jest coś złego w tym, że chcę się rozwijać wszechstronnie i dobrze wyglądać? Odpowiedź brzmi – nie ma w tym niczego złego. Aczkolwiek jeden minus jest... W kategoriach pojęć myślowych nie ma miejsca na podziękowanie Stwórcy za to wszystko, co mnie spotkało w życiu. Jeżeli już pojawia się w naszym życiu Bóg, to często jest obarczany za nasze niepowodzenia lub też stawia się Mu pytanie -dlaczego akurat mnie spotkało to nieszczęście?

Wyspą w tak burzliwych falach mo-

rza okazuje się Cerkiew, która nie daje zatonąć i udziela schronienia każdemu, kto chce z niej skorzystać. Falochronem przeciwko wzbudzonym falom okazuje się spuścizna Apostołów i Świętych Ojców Kościoła. To Oni pozwolili spoglądać na drugiego człowieka, jako na dzieło Boże, stworzone na obraz i podobieństwo Trójcy Świętej. To Oni pokazują nam, jak stawiać czoło myślom i trendom odrzucającym Boga. *Św. Grzegorz Palamas uczył o współuczestnictwie człowieka w Bożej łasce. Dzięki Bożej łasce ludzie mogą przybliżyć się do obrazu Bożego i dostąpić przeobóstwienia.*

Ojcowie Kościoła, mnisi, starcy swoim życiem dali nam przykład jak żyć i postępować. W dobie lansowanych przez sekty różnego rodzaju praktyk medytacyjnych, pochodzących przeważnie z Dalekiego Wschodu, za pośrednictwem, których obiecywana jest nam równowaga psychiczna i fizyczna oraz łatwość w pokonywaniu przeszkód w drodze do naszego sukcesu, ostatecznie najczęściej przeżywamy w najlepszym wypadku rozczarowanie. Nie raz zadajemy sobie pytanie, co jest najważniejsze w naszym w życiu, jak spoglądać na drugą osobę? Św. Sylwan Atoski wyraźnie mówił na temat odnośnienia się do drugiej osoby, Kto bezli-

tośnie, dla swojej własnej korzyści, szkodzi innym, planuje lub popełnia zabójstwo, ten albo upodobnił się do zwierzęcia i w swej głębi, pojmuje sam siebie, jako istotę pokrewną bydłu, czyli nie wierzy w życie wieczne, albo też wkroczył na ścieżkę duchowości demonicznej.

Cerkiew zaprasza, a słowa „przyjdź i zobacz” są ciągle aktualne, zmieniały się czasy od momentu, kiedy prawosławie dotarło z Bosforu na Ruś. Nie zmieniły się jednak problemy wierzących chrześcijan. Od tamtego momentu Prawosławie było targane przez różnego rodzaju przeciwności. Dzisiaj mamy więcej pytań niż odpowiedzi. Czy młodzi ludzie naprawdę potrzebują poszukiwać nowych autorytetów? Czy w XXI wieku jest wielkim wyzwaniem bycie wierzącym chrześcijaninem nie tylko w domu, ale też wśród swoich rówieśników? Takich pytań można by przytaczać bez końca. Na wiele z nich często poznajemy odpowiedź najczęściej w mediach, gdzie dowiadujemy się o kolejnych tragediach.

W tym wszystkim często brakuje jednak podstawowego pytania. Jaki jest cel życia prawosławnego chrześcijanina na ziemi?



OD TRZYDZIESTU LAT NA CHEŁMSZCZYŹNIE

z ks. Janem Łukaszukiem rozmawia Marta Waszkiewicz



O tym, jak zmieniały się realia życia cerkiewnego na Chełmszczyźnie, jakie były początki parafii w Tomaszowie Lubelskim i jak wpływało na młodych duchownych klasztorne seminarium... Z okazji 30-lecia święceń kapłańskich z ks. Janem Łukaszukiem, proboszczem parafii w Chełmie rozmawiała Marta Waszkiewicz.

30-lecie święceń kapłańskich to pokaźny jubileusz. Jest co wspominać...

Tak, trzydzieści lat w życiu człowieka to jest szmat czasu. Dla niektórych to połowa życia, może trochę mniej dla innych. W wymiarze boskim jest to kropla w morzu. Dla Boga tysiąc lat jest jak jeden dzień.

Może zacznijmy od początku, od domu rodzinnego, dzieciństwa... Czy Ojciec od razu wiedział, że chce być duchownym, czy ta decyzja przyszła z czasem?

Na pewno nikt rodząc się, nie wie kim będzie. W dzieciństwie są różne marzenia... Do cerkwi mieliśmy daleko. 5 kilometrów trzeba było iść pieszo. Nie było komunikacji, ani takiej liczby samochodów jak teraz. Co niedzielę z mamą chodziłem na nabożeństwo do cerkwi w Orli. Lubilem jeździć na Świętą Górę Grabarkę. Od czasu kiedy poszedłem do szkoły, nie było takiego roku, abym nie uczestniczył w święcie Przemienienia Pańskiego w sierpniu, na tym świętym miejscu. Na pewno troszkę później ukształtowała się decyzja o wstąpieniu do seminarium duchownego. Z uwagi na daleką odległość między domem rodzinnym a parafią, religii właściwie uczyłem się zaocznie i na koniec roku zdawałem egzamin przed ojcem, który prowadził wówczas katechezę. Co roku zaliczałem pewien zakres materiału. W póź-

niejszych klasach szkoły podstawowej czytałem w cerkwi niektóre teksty liturgiczne, a także przysługiwałem.

Czy w tamtych czasach były spotkania podobne do tych dzisiejszych, bractwowych?

W szkolnych latach była tylko religia. Nie było możliwości spotykania się, jak teraz. Jediną sposobnością ku temu był okres kolędowania. W grupach kilkunastoosobowych chodziliśmy po wsi z gwiazdą, śpiewaliśmy kolędy na Boże Narodzenie. Nie organizowało się wtedy spotkań młodzieżowych. Te rozpoczęły się dopiero, kiedy byłem w Warszawie. Spotykaliśmy się w mieszkaniu doktora Jana Anchimiuka, obecnego arcybiskupa Jeremiasza, który mieszkał na ulicy Podleśnej. U niego były załączki działań bractwowych. Dopiero po jakimś czasie powstało Koło Teologów Prawosławnych, które skupiało seminarzystów i studentów Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Cyklicznie spotykaliśmy się, aby przedstawiać referaty i dyskutować o swoich zamierzeniach i problemach. Pamiętam również pierwsze majowe pielgrzymki na Świętą Górę Grabarkę. To nie były tak liczne zloty jak obecnie. Za pierwszym razem przyjechało nas ponad 70 osób. Na wyjazd pożyczaliśmy namioty i materace. W naszych działaniach pomagało nam duchowieństwo z okolic Grabarki. Taki był początek. Nie było jeszcze zarejestrowanego Bractwa Młodzieży Prawosławnej, to my budowaliśmy podwaliny pod jego działalność. Na drugą pielgrzymkę przyjechało ponad 300 osób. Było to bardzo budujące spotkanie. Wspominam także swoje pierwsze wyjazdy zagraniczne. Szczególnie zapadł mi w pamięci udział latem 1980 r. w Światowym Festiwalu Młodzieży Prawosławnej w Nowym Wałamie (Uusi Valamo) w Finlandii, gdzie przyjechała młodzież z całego świata. Tam wzbogaciliśmy się

duchowo, a także integrowaliśmy.

Wiem, że ukończył Ojciec seminarium nie tylko w Warszawie, ale i w Jabłecznej.

Tak, to były odmienne czasy od obecnych. Teraz osoby chcące studiować w seminarium, wstępują tam po maturze. W moich czasach takie osoby były przyjmowane już po podstawówce. Nie było wówczas gimnazjum, było 8 klas szkoły podstawowej. Wyobraźcie sobie, że 15-letnie dziecko przyjechało z wioski do stolicy. Szok ogromny. Ale mimo wszystko radzieliśmy sobie znakomicie. Od początku roku do przerwy świątecznej w końcu grudnia nie było żadnych wyjazdów. To była formacja duchowa, moralna, liturgiczna. Nauka odbywała się i w liceum i w seminarium. Trzy dni tu, trzy dni tu. Po 4 latach nauki była matura, a następne 2 lata nauki w Wyższym Seminarium Duchownym w Jabłecznej. Ten czas uważam za najbardziej wartościowy, ponieważ atmosfera klasztoru, codzienne nabożeństwa, nauka, pomoc w odbudowie skrzydła monasterskiego budynku, to wszystko sprzyjało temu, aby się uformować, dowiedzieć dokąd się zmierza, kim chce się być i jaką w przyszłości obrać drogę.

Lata 80-te, kiedy został Ojciec wyświęcony, to trudne lata dla Cerkwi prawosławnej. Jak wyglądały początki Ojca posługi kapłańskiej?

Nie tylko dla Cerkwi, ale także dla wszystkich były to trudne czasy. Tuż po stanie wojennym: kryzys ekonomiczny, trudności w zakupie czegokolwiek. Kiedy jeszcze jako świecki, przyjechałem do cerkwi w Tomaszowie Lubelskim, byłem zszokowany. Wychowałem się w parafii, która liczyła kilka tysięcy wiernych, obejmowała swoim zasięgiem ponad 10 miejscowości, a w Tomaszowie, to co ujrzałem, to było pewne wyzwanie. Cerkiew z zewnątrz była świeżo po remoncie. W środku nie było podłogi, było nierówne klepisko. Z uwagi na fakt, że cerkiew po okresie powojennym nie od razu służyła prawosławnym, a zajmowana była przez różne instytucje, na magazyny, na składy, między innymi mleczarnia trzymała tam mleko w bańkach. Mleko w okresie letnim trzymane na podłodze szybko się psuło, polecono zerwanie podłogi, aby obniżyć jego temperaturę. Świątynię oddano Kościołowi prawosławnemu w stanie opłakanym. Na środku cerkwi leżała sterta cegieł, w ikonostasie brakowało kilku ikon. Bez wahania przyjąłem decyzję Cerkwi o posłaniu mnie w to miejsce. To była parafia pionierska z uwagi na to, że dotychczas stanowiła filię parafii w Hrubieszowie. Wcześniej stamtąd raz w miesiącu przyjeżdżał *batiuszka*, sprawować Liturgię Świętą. Przez kilka miesięcy dojeżdżałem z Podlasia do Tomaszowa. Zamieszkaliśmy z rodziną w Tomaszowie dopiero w połowie marca 1983 roku i to jeszcze nie na plebanii, ale gościnnie. Dopiero z końcem czerwca udało się nam przenieść do mieszkania, które od tej pory było mieszkaniem proboszcza. To były czasy, kiedy człowiek był odporny na stres. Młodość, energia, zapał były w stanie pokonać wszelkie trudności.

Z jakimi problemami w tamtych czasach trzeba było się zmierzyć?

Był problem z nabyciem dóbr stałych takich jak telewizor czy dywan, lecz również z nabyciem żywności. Pamiętam pierwsze święto parafialne, 2 lipca ku czci Turkowickiej ikony Matki Bożej. Przyjechał ówczesny metropolita Bazyli wraz z duchowieństwem. Oczywiście trzeba było ich ugościć, a nic nie można było kupić. Na szczęście, z Bożą pomocą, udało się temu podołać. Przywieziona była wówczas także kopia Turkowickiej ikony z Warszawy, tej samej która czczona jest obecnie w Turkowicach.

Jakie były Ojca wrażenia po objęciu parafii w Chełmie?

Wrażenia i odczucia były mieszane, dlatego że Chełm był parafią prężniejszą, bardziej liczną niż Tomaszów, ale znów były problemy socjalne. Wiele miesięcy musiałem dojeżdżać z Tomaszowa do Chełma, nie tylko na nabożeństwa, ale również w dni robocze. Starłem się rozpocząć remont po pożarze cerkwi, który miał miejsce w kwietniu 1988 r. rok wcześniej przed moim przybyciem do Chełma. Na szczęście ogień nie strawił wnętrza świątyni, jednak mocno je okopcił. Z czasem, udało się odremontować cerkiew i dom parafialny, w którym mieszkam do dnia dzisiejszego. Do moich obowiązków należało także prowadzenie zajęć dydaktycznych w Wyższym Seminarium Duchownym w Jabłecznej.

Jak wyglądało życie cerkiewne w Chełmie na początku lat 90-tych? Czy dużo ludzi przychodziło do cerkwi?

Z pewnością było wiele osób starszych, którzy obecnie już nie żyją. Nie było tak wiele, jak obecnie, małżeństw mieszanych polsko-ukraińskich, bo granica między Związkiem Radzieckim wówczas a Polską była szczelnie zamknięta. Wiele osób przychodziło do cerkwi, nie do końca się ujawniając, bo były to czasy trudne, jeżeli chodzi o ujawnienie swojej tożsamości i manifestację, że jest się osobą wierzącą. Dzisiaj jest o wiele łatwiej, najważniejsze, żeby były chęci.

Jak wyglądały relacje z katolikami?

Nikt nikomu nie szkodził, natomiast nie było takich kontaktów jak obecnie. Nigdy nie miałem problemów w relacjach międzykulturowych, czy międzywyznaniowych.

Jak Ojciec ocenia 20 letni pobyt w Chełmie?

To już ponad 20 lat, zaczynamy od roku 1989, kiedy służyłem tu moje pierwsze nabożeństwo jako proboszcz, czyli już ponad 23 lata. Był to czas budowania dobrych relacji między ludźmi, a również czas konserwowania i odbudowywania tego, co zostało zniszczone przez pożar i inne działania. Udało się również wybudować kaplicę w Brzeźnie. Niewielką, ale pierwszą prawdziwą cerkiewkę w powiecie chełmskim po wojnie.

Jakie wydarzenie ze swojej posługi kapłańskiej zapamiętał Ojciec najbardziej?

Myślę, że była to kanonizacja Męczenników Chełmskich i Podlaskich w 2003 roku, gdy do Chełma przybyło kilka tysięcy

pielgrzymów, gdy cerkiew nie mogła pomieścić wszystkich wiernych. Wówczas wybudowaliśmy ołtarz polowy na dziedzińcu cerkiewnym. Przybyło 20 hierarchów, co w skali Chełma było wydarzeniem bardzo podniosłym i niepowtarzalnym. Wśród nich byli nie tylko Europejczycy, ale przybył również arcybiskup z Republiki Południowej Afryki. Było to z pewnością najbardziej wzniosłe, budujące i szczególne wydarzenie w czasie mojej posługi duszpasterskiej w Chełmie.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Z okazji jubileuszu 30 –lecia kapłaństwa życzymy księdzu Janowi dużo sił, zdrowia i Błogosławieństwa Bożego na dalsze lata posługi kapłańskiej. Życzymy Księdzu wytrwałości w wypełnianiu swojego powołania, realizacji jeszcze wielu inicjatyw w pracy dla dobra Cerkwi i parafian. Dziękujemy także za okazywane nam, Młodzieży, wsparcie i pomoc.
Mnohaja leta, Księżu Janie!

Redakcja oraz Bractwo Młodzieży Prawosławnej
Diecezji Lubelsko-Chełmskiej



Cerkiew za granicą

PRAWOSŁAWNA MOZAIKA FRANCJI

Olga Kuprianowicz

Francja wielu kojarzy się z pięknymi plażami na Lazurowym Wybrzeżu, innym zaś z wieżą Eiffla czy urzekającym Wersalem. W przeszłości była ostoją katolicyzmu, dzisiaj jest krajem radykalnie laickim. Nie każdy jest jednak świadomy, że w tym kraju jest obecne również Prawosławie. Mogłam się o tym przekonać podczas letniej, rodzinnej wyprawy. Obok podziwiania przepięknych zamków nad Loarą oraz uroków Bretanii, miałam okazję poznać francuskie oblicze Prawosławia.

MONASTERSKI SPOKÓJ

Wydawać by się mogło, że w państwie, gdzie wschodnie chrześcijaństwo historycznie nie było obecne, prawosławni to wyłącznie imigranci. Oczywiście, stanowią oni znaczną część wiernych we Francji. Wśród wyznawców Prawosławia w tym kraju są jednak nie tylko osoby, które przybyły tu z Rosji, Serbii, Ukrainy, Rumunii, Grecji, lub ich potomkowie. Warto podkreślić, że wśród wiernych są również rdzenni Francuzi, którzy świadomie przyjęli Prawosławie.

Pierwszym kontaktem z Prawosła-

wiem we Francji była dla naszej podróżującej rodziny wizyta w monasterze Opieki Matki Bożej w Bussy-en-Othe w Burgundii, kilkadziesiąt kilometrów od Paryża. Spędzając tam kilka godzin, mieliśmy możliwość obserwacji monasterskiego życia. Przyjeżdżają tam ludzie, uciekający od codziennego pośpiechu i zgiełku, aby się wyciszyć i odpocząć. I znajdują to w tym miejscu. Tam nie ma pojęcia *szybko*, życie płynie spokojnie, jest czas na zadumę i modlitwę. W monasterze tym znajdują się relikwie św. Alexis d'Ugine, kanonizowany przez Patriarchat Konstantynopola w 2004 r. we Francji. Spotkaliśmy

tam o. Borisa Bobrinskiego, znanego teologa prawosławnego, dziekana i profesora teologii dogmatycznej w Instytucie Teologii Prawosławnej św. Sergiusza w Paryżu, który swoim nauczaniem umacnia wiarę wielu prawosławnych. W monasterze w Bussy przebywa również mniszka z Polski, z którą niestety nie udało się nam dłużej porozmawiać, gdyż podczas naszej wizyty wykonywała *postuszanije*. W monasterze tym można było dostrzec przeplatanie się tradycji rosyjskiej i francuskiej.

Kolejnym prawosławnym monasterem, który odwiedziliśmy, była wspól-

nota św. Sylwana Athoskiego w Saint Mars de Locquenay. Tam życie monastyczne wyglądało nieco inaczej niż w Bussy-en-Othe, ponieważ ma on typowo francuski charakter. Niedzielną Liturgia, w której uczestniczyliśmy odprawiana była w języku francuskim, jednak można było usłyszeć znane nam melodie. Po nabożeństwie wszyscy wierni zaproszeni zostali na świąteczny obiad. Przy stole toczyły się różne rozmowy. Jedna z mniszek opowiedziała nam wtedy więcej o świętym miejscu, w którym się znaleźliśmy.

Francuskie monastery są przepiękne. Jak i cała Francja, pełne są różnorodnych kwiatów, ale nie to jest powodem ich piękna. Jest nim wyjątkowa duchowość, nastrój zadumy i brak jakiegokolwiek pośpiechu. Warto zaznaczyć, że zazwyczaj są one również parafiami i miejscem gromadzenia się prawosławnej ludności Francji.

ŚWIADOMA WIARA MNIEJSZOŚCI

Kilka cerkwi prawosławnych widzieliśmy także podczas wędrówek po Bretanii. Działają tam parafie różnych jurysdykcji. Byliśmy np. w Saint-Brieuc oraz w Plouzané koło Bresta. W kolejną niedzielę byliśmy w cerkwi w Quimper (po bretońsku Kemper) – niewielkim, ale ważnym ośrodku kulturalnym, w południowej Bretanii. Jest ona przykładem parafii, gdzie wiernymi są wyłącznie Francuzi. Jak opowiadał tamtejszy proboszcz, ma ona około trzydziestu wiernych, ale są to bardzo aktywni pa-



rafianie. Na nabożeństwach jest duża frekwencja, a po nich spotykają się przy herbacie i kawie, żeby porozmawiać we własnym gronie. Podczas niedzielnej Liturgii, na której mieliśmy okazję być, wszyscy parafianie przystąpili do Eucharystii. Jak się później dowiedzieliśmy, taka praktyka jest w większości francuskich cerkwi. Jest to powrót do tradycji wczesnochrześcijańskiej, bo przecież w pełni uczestniczymy w Boskiej Liturgii tylko wtedy, gdy przyjmujemy Eucharystię.

Niestety, nie odwiedziliśmy Paryża, gdzie znajduje się Instytut Teologii Prawosławnej św. Sergiusza. Jest on w Europie Zachodniej jednym z najważniejszych ośrodków teologii prawo-

sławnej i dialogu ekumenicznego. To tam powstała tzw. szkoła paryska, która wywarła duży wpływ na teologię prawosławną w XX w.

Prawosławni we Francji nie stanowią licznej grupy. Podczas wyjazdu zauważyliśmy, że francuscy prawosławni odznaczają się wyjątkową pobożnością i są mocni w wierze. Ich prawosławna tożsamość ma głębokie fundamenty intelektualne. Na nabożeństwach są bardzo skupieni, zdają się dokładnie chłonąć i rozumieć każde przeczytane lub wyśpiewane słowo. Jeśli ktoś chodzi do cerkwi, robi to z pełną świadomością, dlatego, że jest to fundamentalny element jego chrześcijańskiego życia.

Socjologia religii

NAUCZANIE RELIGII PRAWOSŁAWNEJ W DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ

Ludmiła Czeberkus, Wiesław Romanowicz

Część 2

Jak uczy się religii prawosławnej w szkołach na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej i jaki stosunek mają do tego dyrektorzy i nauczyciele? Tylko w „Istoczniku” – unikalne wyniki badań socjologicznych.

RELIGIA W SZKOŁACH

W 1989 roku sytuacja polityczna w Polsce na tyle uległa zmianie, iż stało się możliwe wprowadzenie nauczania religii w szkołach. Instrukcja Ministra

Edukacji Narodowej z dnia 3 sierpnia 1990 roku przesądziła, że we wszystkich państwowych szkołach, podstawowych i ponadpodstawowych, nie wyłączając szkół specjalnych, szpitalnych itd., odbywać się będą lekcje religii dla

uczniów, których rodzice sobie tego życzą.

Należy przypomnieć, że do tego czasu lekcje religii prawosławnej odbywały się w domach parafialnych, na plebaniach. Prowadzenie katechezy

było szczególnie ważne w środowiskach, gdzie prawosławni stanowili zdecydowaną mniejszość oraz wśród przesiedleńców. Stawała się ona ważnym czynnikiem w zachowaniu własnej tożsamości. Realizowana często w trudnych warunkach, przy niesprzyjających uwarunkowaniach zewnętrznych, była nośnikiem i elementem budowania życia religijnego wśród najmłodszej generacji społeczeństwa prawosławnego.

Z podobną sytuacją zetknięto się w Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, którą w tym okresie ponownie powołano do życia. Z perspektywy czasu możemy zauważyć, że te okoliczności pozytywnie wpłynęły na rozwój i stabilizację w funkcjonowaniu prawosławia na Lubelszczyźnie. Możliwość organizowania lekcji religii prawosławnej niejako wymusiło na władzach samorządowych i środowiskach szkolnych współpracę z Kościołem prawosławnym. W wielu miejscowościach powstał przyjazny klimat do współpracy na szczeblu lokalnym. Wzajemna koegzystencja w sposób naturalny pozwalała przybliżyć specyfikę prawosławia i na stałe wkomponować tę konfesję w krajobraz poszczególnych miejscowości. Prawosławni uczniowie i ich rodzice poczuli się w pewien sposób dowartościowani poprzez możliwość uczestniczenia ich dzieci w lekcjach religii. Z pewnością w wielu środowiskach prawosławni napotkali duże trudności i niechęć ze strony dyrekcji niektórych szkół czy poszczególnych rad rodziców, jednak globalnie możliwości nauczania religii na ogólnych zasadach należy uznać za element pozytywny w perspektywie ostatnich dwudziestu lat funkcjonowania diecezji.

TAKA BĘDZIE CERKIEW, JAKIE MŁODZIEŻY CHOWANIE.

Kwestią zasadniczą w nauczaniu religii było opracowanie programów nauczania. Prace specjalnej komisji powołanej przez Święty Sobór Biskupów PAKP zaowocowały powstaniem w 1998 roku programów nauczania religii prawosławnej w szkole podstawowej i gimnazjum. Za podstawę prac przyjęto programy istniejące już w poszczególnych diecezjach. Jako główne



cele nauczania (w szkole podstawowej) przyjęto m.in. kształcenie u dzieci właściwej postawy chrześcijańskiej, wyposażenie w niezbędne wiadomości z zakresu historii Starego i Nowego Testamentu, poznanie dziedzictwa religijnego i obrzędów prawosławnych, wprowadzenie uczniów w tradycję prawosławną i przygotowanie do nauki religii w szkołach ponadpodstawowych.

W roku 2012/13 w Diecezji Lubelsko-Chełmskiej nauczanie religii prawosławnej odbywa się w 16-tu punktach katechetycznych mieszczących się przy parafiach. W szkołach lekcje religii prowadzi się w następujących miejscowościach: Lublinie – od roku 2011/12, Dęblinie – od roku 2012/13, a ponadto w Kodniu, Tucznej, Sławatyczach i Biszczy. Należy zaznaczyć, że wszystkie lekcje religii dla uczniów szkół średnich odbywają się wyłącznie w punktach katechetycznych. Ogólnie w lekcjach religii prawosławnej uczestniczy 255 uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Zajęcia z religii prawosławnej prowadzi 24 katechetów, w tym cztery zatrudnieni są na pełnym etacie, a 21 z nich to osoby duchowne.

Nadzór merytoryczny nad religią sprawuje Wizytator Katechezy i Punktów Katechetycznych Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, powołany przez ordynariusza tej diecezji. Obecnie tę funkcję sprawuje ks. Andrzej Pugaciewicz z Białej Podlaskiej.

Pomocą metodyczną dla katechetów i duchownych służą: ks. Jan Łukaszk – konsultant ds. religii prawosławnej, zatrudniony w Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Na-

uczycieli (CDN) z oddziałem w Chełmie i ks. Witold Charkiewicz – doradca metodyczny religii prawosławnej zatrudniony w Lubelskim Samorządowym CDN z oddziałem w Zamościu.

Należy zaznaczyć, że na terenie Diecezji Lubelsko-Chełmskiej funkcjonuje duszpasterstwo akademickie. Jest ono zorganizowane na innych zasadach, niż w przypadku lekcji religii wśród dzieci i młodzieży. Cieszy się umiarkowaną popularnością. W dalszym

ciągu potrzeba w tym względzie nowych form i sposobów dotarcia do młodzieży studiującej. Ten sam problem widzi ks. Włodzimierz Misijuk, który szacuje, że na spotkanie grup studenckich w Białymstoku przychodzi ok. 2% studentów prawosławnych. Pracę ze studentami w Diecezji Lubelsko-Chełmskiej w poszczególnych miastach prowadzą następujący duszpasterze: Lublin – ks. Andrzej Konachowicz; Biała Podlaska – ks. Marcin Gościk; Siedlce – ks. Sławomir Kochan; Chełm – diakon Wadim Sztemburskij; Zamość – ks. Witold Charkiewicz.

Podsumowując należy zgodzić się z sugestiami Jana Zieniuka, wieloletniego koordynatora do spraw nauczania religii prawosławnej przy metropolie, który w dyskusji na łamach „Przeglądu Prawosławnego” nr 12/2005 zwrócił uwagę, że (...) *religia jest już obecna w przedszkolach. Już tam możemy kształtować postawy religijne. Ale do sukcesu wychowawczego niezbędna jest pełna integracja rodziny, szkoły i parafii. I ciągłość. Nie może być przerw, wakacji. Ziarno trzeba siać zawsze. Nie ma ważniejszej sprawy niż wychowanie dzieci i młodzieży. Taka będzie Cerkiew, jakie młodzieży chowanie. Dziś jest to szczególnie ważne, gdy nasza młodzież rozprasza się po różnych krajach. Czy tam będzie szukać cerkwi?*

PS. Pragniemy poinformować, że zaprezentowanie Państwu danych statystycznych dotyczących nauczania religii w diecezji lubelsko-chełmskiej było możliwe dzięki życzliwości abp. Abła i ks. Andrzeja Konachowicza. Za udostępnienie danych składamy serdeczne podziękowania.

Z ŻYCIA DIECEZJI

przygotowała: Katarzyna Hasiuk

- W dniach 17-19 września abp Abel przebywał w Norwegii. Celem wizyty było odnowienie partnerstwa z zaprzyjaźnionymi norweskimi instytucjami, z którymi od kilku lat prowadzi współpracę diecezja lubelsko-chełmska. Władcy towarzyszyli: Andrzej Boublej – rzecznik prasowy diecezji oraz Sławomir Wyspiański.
- W dniach 20-21 września w Chełmie odbyły się uroczystości święta Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy, w tym dniu Cerkiew również wspomina liturgiczną pamięć Chełmskiej ikony Matki Bożej. Chełmskim uroczystościom przewodniczył abp Abel.
- 27 września w Horostycie odbyły się uroczystości parafialne święta Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Nabożeństwu przewodniczył abp Abel wraz z hierarchami z Brazylii: abpem Chryzostomem i bpem Ambrozym. Wizyta ta miała bardzo duże znaczenie dla niedużej parafii, która mimo niewielkiej liczby wiernych wkłada wiele wysiłku w organizację życia wspólnotowego. Dowodem tego są remonty cerkwi w Holi i Horostycie. Święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego było uroczyste obchodzone również w lubelskiej parafii pw. św. Piotra Mohyły i w Dobratyczach (dekanat terespolski).
- W dniach 26-29 września przebywający z wizytą w Polsce brazylijscy hierarchowie PAKP: abp Rio de Janeiro i Olinda-Recife Chryzostom oraz bp Recife Ambroży wraz z towarzyszącymi im duchownymi z Brazylii i Polski zapoznali się ze strukturą naszej diecezji odwiedzając: Prawosławny Dom Pomocy Społecznej w Lublinie, monaster w Turkowicach oraz parafie w Puławach, Chełmie, Terespolu.
- 29 września w cerkwi pw. św. Jana Teologa w Chełmie oraz 12 października w cerkwi pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Zamościu był celebrowany

molebień, inaugurujący rok akademicki 2012/2013. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele miejscowych szkół wyższych na czele z rektorami, nauczycielami akademickimi,

pracownikami administracji i studentami. Uczelniana społeczność ofiarowała dla chełmskiej cerkwi Ewangeliarz. Państwowe Wyższe Szkoły Zawodowe kształcą wielu studentów nie



Uroczystości liturgiczne ku czci Leśniańskiej ikony Matki Bożej, foto: W. Szolucha.



Jego Ekscelencja Aleksander Alekseev, Ambasador Federacji Rosyjskiej, foto: J. Wardach.

tylko z Polski, lecz również z Ukrainy i Białorusi, którzy są wyznania prawosławnego.

- 30 września w Nosowie miały miejsce uroczystości liturgiczne ku czci Leśniańskiej ikony Matki Bożej. Świątecznemu nabożeństwu przewodniczył abp Abel w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa. Przed rozpoczęciem liturgii hierarcha poświęcił ikonę orędowniczki nosowskiej cerkwi wraz z ramą zaołtarzową (kiwotem zaprestolnym), które poddano renowacji. Podczas procesji wokół świątyni zebrani wierni wznosili swoje modlitwy nad grobami śp. ks. Józefa Pleskawicza i rodziny Tokarewskich, którzy zasłużyli się dla nosowskiej parafii. Na obchody święta przybyli pielgrzymi z Białegostoku, Siemiatycz i Białej Podlaskiej.



Otwarcie w Zabłociu oddziału zewnętrznego białskiego Zakładu Karnego, foto: kpt. J. Zwierzchowski.

- W dniach 1-7 października abp Abel wraz z księżmi: Mirosławem Wiszniewskim i Michałem Wasilczykiem przebywał z wizytą w Grecji. Głównym punktem pobytu była pielgrzymka na św. Górę Athos.

- W sobotę 6 października miała miejsce czwarta już coroczna panichida przy prawosławnym cmentarzu w Łęcznej, w miejscu, gdzie do pierwszej połowy XIX wieku istniała cerkiew św. Symeona Słupnika. W modlitwie uczestniczyli duchowni z lubelskiej katedry pod przewodnictwem ks. Jerzego Łukaszewicza.



Uroczystości ku czci ikony Matki Bożej Szybko Spełniającej Prośby w Terespolu, foto: Ł. Popławski.

- 9 października w Terespolu odbyły się uroczystości ku czci patrona cerkwi – św. Jana Teologa. Świątecznemu nabożeństwu przewodniczył abp Abel, w asyście duchowieństwa z Polski i Białorusi. Podczas Boskiej Liturgii miały miejsce święcenia kapłańskie diakona Jarosława Szczura, który niesie posługę w parafii pw. Opieki Matki Bożej w Sławatyczach. Ks. Jarosław Szczur urodził się w 1990 r. w Białej Podlaskiej. W 2012 r. ukończył Prawosławne Seminarium Duchowne w Warszawie, broniąc pracę licencjacką, a także kontynuuje studia magisterskie na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. 30 września wstąpił w związek małżeński z Małgorzatą Bartoszewicz.
- 1 października (nowy styl) w parafii w Bończy, a 14 października (stary styl)

w parafii w Kobylanach – gdzie przewodniczył abp Abel, i Sławatyczach uroczystość obchodzą święto Opieki Matki Bożej. W każdej parafii uroczystości zgromadziły licznie przybyłych wiernych oraz dekanalne duchowieństwo. Święto Opieki Matki Bożej jest również uroczystość obchodzone w żeńskim klasztorze w Turkowicach. Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie wraz z Diecezją Lubelsko-Chełmską po raz kolejny zorganizowało wyjazd na święto. Do Turkowic przybyli również pielgrzymi z dekanatu zamoj-

skiego i Ukrainy.

- 14 października w Sandomierzu ks. Andrzej Łoś, odsłużył pierwszą Liturgię. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu wiernych z miejscowości: Nisko, Stalowa Wola, Tarnobrzeg i Sandomierz. Przed I wojną światową w Sandomierzu funkcjonowały dwie parafie prawosławne. Ostatnie nabożeństwo było sprawowane przed *bieżeństwem* w 1915 r. Prawie po stu latach przerwy, w mieście zostało odrodzone życie liturgiczne. Do tej pory wierni

musieli pokonywać 100 km, by uczestniczyć w niedzielnym nabożeństwie w Kielcach, Lublinie czy Tarnogrodzie. Od święta Opieki Matki Bożej nabożeństwa w Sandomierzu odbywają się w każdą niedzielę o godz. 11. Liturgie są sprawowane w dolnej świątyni pod kościołem pw. Matki Bożej Królowej Polski przy ul. Lwowskiej.

- 14 października 2012 r. uruchomiony został zmodernizowany i rozbudowany portal Prawosławnego Radia Internetowego Diecezji Lubelsko-Chełmskiej w dwóch wersjach językowych – polskiej i ukraińskiej. Celem modernizacji było ułatwienie korzystania z portalu oraz poszerzenie możliwości dostępu do zamieszczonych materiałów dźwiękowych.

- W dniach 15-19 października w Centrum Diecezjalnym w Lublinie odbyły się Międzywyznaniowe Konsultacje pomiędzy Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym a Evangelischen Kirche in Mitteldeutschland. Tematem tegorocznych Konsultacji było *Duszpasterstwo specjalne – Służba Zdrowia, Więziennictwo i Służby Mundurowe. Postęga Kościoła prawosławnego dla społeczeństwa*. Konsultacjom przewodniczyli: z ramienia PAKP abp Abel oraz bp Zygfryd Kasparyk – reprezentujący Kościół Środkowych Niemiec. W trakcie konsultacji wzięli udział duchowni z prawie wszystkich diecezji naszej Cerkwi. Z referatami wystąpili księża diecezji lubelsko-chełmskiej: J. Kot, M. Gościć, J. Łukaszewicz, J. Grajko, M. Wiszniewski, A. Weremijewicz, M. Chyl, A. Konachowicz oraz lektor A. Boublej, na które z koreferatami odpowiedziała strona niemiecka.

- 18 października na cmentarzu jeńców radzieckich w Zamościu został wzniesiony i poświęcony krzyż prawosławny. Panichidę nad grobami poległych sprawował abp Abel w asyście dziekana ks. Witolda Charkiewicza, duchowieństwa dekanatu oraz przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego. Udział w nabożeństwie wzięli: przebywający z oficjalną wizytą w Zamościu Ambasador Federacji Rosyjskiej Aleksander Aleksiejew wraz z małżonką, przedstawiciele władz miasta, dyrekcja i poczty sztandarowe Zespo-



Jego Eksceleńcja Aleksander, Metropolita Astany i Kazachstanu z wizytą w Polsce, foto: M. Czapkowicz.



Wizyta ordynariusza diecezji lubelsko-chełmskiej na Bałkanach, foto: ks. M. Wiszniewski.

łu Szkół nr 6 w Zamościu. Po panichidzie i wspólnym poświęceniu krzyża arcybiskup podziękował wszystkim obecnym za przybycie i pamięć o wszystkich bestialsko zamordowanych ofiarach II wojny światowej. Inicjatorem ustawienia krzyża była parafia prawosławna w Zamościu. Zgodę na to szczytne przedsięwzięcie wydał prezydent miasta na podstawie uzyskania opinii od Wojewódzkiego Ko-

mitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Lublinie, Delegatury w Zamościu.

- 19 października w miejscowości Zabłocie miało miejsce otwarcie filii Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej. Uroczystości rozpoczęły się modlitwą w miejscowej cerkwi pw. św. Mikołaja. Nabożeństwu przewodniczył abp Abel w asyście ks. Andrzeja

Pugacewicz – kapelana więziennego z Białej Podlaskiej oraz ks. Tomasza Wołosika – miejscowego proboszcza. Po wspólnej modlitwie wszyscy zaproszeni goście udali się do budynku więzienia, gdzie dokonano oficjalnego otwarcia oraz poświęcenia. Udział w uroczystościach wzięli przedstawiciele służby więziennej z okręgu lubelskiego oraz miejscowych władz.

- 20 października w Zamościu odbyły się uroczystości związane z przybyciem do swojego rodzinnego miasta relikwii św. Romana Wyznawcy. Relikwie z Moskwy przywiózł do Polski przebywający z wizytą w sierpniu patriarcha Cyryl. Uroczystościom przewodniczył abp Abel w asyście duchowieństwa dekanatu zamojskiego oraz ks. Marcina Chyla. Swoją obecnością uroczystości zaszczylił ks. bp Marian Rojek, ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej z Kościoła rzymskokatolickiego wraz z duchownymi.
- W niedzielę 21 października w Lublinie przebywał bp siemiatycki Jerzy, który po wspólnie sprawowanej porannej Liturgii wraz z abpem Ablem uczestniczyli w inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.
- 27 i 28 października w Lublinie odbywały się uroczystości ku czci Lubelskiej ikony Matki Bożej. Uroczystościom liturgicznym przewodniczył metropolita Astany i Kazachstanu Aleksander, zwierzchnik Okręgu Metropolitalnego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w Kazachstanie, abp lubelski i chełmski Abel oraz bp supraski Grzegorz. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.
- W dniach 26-30 października, na zaproszenie abpa Abła przebywał w Polsce z wizytą Jego Ekscelencja Aleksander, Metropolita Astany i Kazachstanu, zwierzchnik Okręgu Metropolitalnego Kazachstanu Patriarchatu Moskiewskiego. W programie pobytu znalazły się m.in. wizyty w Prawosławnym Ordynariacie Wojska Polskiego, spotkanie z bpem Jerzym, uroczystości liturgiczne ku czci Lubelskiej ikony Matki Bożej. Delegacja z Kazachstanu zwiedziła również kaplicę św. Trójcy na zamku lubelskim, Diecezjalny Dom Pomocy Społecznej,

monastery w Jabłecznej, Kostomłotach oraz na św. Górze Grabarce i cerkwie we Włodawie, w Sławatyczach, Zabłociu, Kodniu i Terepolu.

- 4 listopada w dzień święta Kazańskiej ikony Matki Bożej abp Abel uczestniczył w uroczystościach w Winnicy na Ukrainie. Tego dnia ordynariusz diecezji Winnicy i Mohilewa Podolskiego, metropolita Symeon obchodził 50-te urodziny.
- 8 listopada w Janówce odbyła się uroczystość parafialna ku czci św. Dymitra Sołuńskiego.
- 8 listopada w Lublinie w Centrum Diecezjalnym obradował Zespół Bilateralny Katolicko- Prawosławny, któremu współprzewodniczą: z ramienia Cerkwi prawosławnej abp Abel i z ramienia Kościoła rzymskokatolickiego bp Marian Rojek, ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej.
- 9 listopada odbył się w Sofii pogrzeb zwierzchnika Cerkwi w Bułgarii patriarchy Maksyma. Polską Cerkiew reprezentował abp Abel z towarzyszącym ks. Andrzejem Pugacewiczem.
- 10 i 11 listopada w Tarnogrodzie odbywały się uroczystości ku czci Tarnogrodzkiej ikony Matki Bożej. Parafia świętowała powrót do macierzystej świątyni, odnalezioną cztery lata temu XVI-wiecznej ikony. W tych dniach Cerkiew wspominała również pamięć świętego wyznawcy Leoncjusza (Stasiewicz), pochodzącego z Tarnobrodzka. Obchody rozpoczęły się przywitaniem ikony u bram miasta i przeniesieniem jej ulicami Tarnobrodzka. Następnie odbyło się nabożeństwo wieczorne, po którym był celebrowany akatyst przed cudotwórczą ikoną. Kolejnego dnia sprawowana była święta liturgia. Uroczystościom liturgicznym w Tarnogrodzie przewodniczył abp Abel w asyście licznie zgromadzonego diecezjalnego duchowieństwa. Udział w święcie wzięli pielgrzymi z Białegostoku, Białej Podlaskiej, Kopytowa, Hrubieszowa, Biłgoraja, Lublina. Podczas nabożeństw śpiewał chór parafialny oraz chór parafii św. Jerzego Zwycięscy z Białegostoku.
- 10 listopada Cerkiew wspomina pamięć św. Paraskiewy. Jest to drugie z

trzech głównych wydarzeń liturgicznych w parafii w Holi. Liturgii przewodniczył ks. Jerzy Ignaciuk z Włodawy w asyście ks. Mirosława Kochana oraz ks. Tomasza Łotysza. Po Liturgii był celebrowany molebień do św. Paraskiewy. Na koniec uroczystości dokonano poświęcenia pamiątkowych krzyży, znajdujących się na placu cerkiewnym.

- 21 i 22 listopada w parafii pw. Jana Teologa w Terespolu miały miejsce uroczystości ku czci ikony Matki Bożej Szybko Spełniającej Prośby. Świątecznej liturgii przewodniczył abp Abel w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa. Na uroczystości do terespolskiej parafii przybyli pielgrzymi z terenów diecezji lubelsko-chełmskiej, a także z Białegostoku, Bociek i Orli. Święto zakończyło się procesją wokół świątyni, po której każdy z wiernych został namaszczony olejem wyływanym z wizerunku Matki Bożej.
- 21 listopada Cerkiew wspominała pamięć archanioła Michała i wszystkich sił niebiańskich. Tego dnia abp Abel przewodniczył św. Liturgii w Kodniu. Uroczystości patronalne odbyły się też w Hołszowie i w kaplicy w Rudzie.
- 23-30 listopada abp Abel wraz z ks. Mirosławem Wiszniewskim i ks. Adamem Weremijewiczem przebywał w Serbii i Grecji. Głównym celem wyjazdu było podtrzymanie wspólnej partnerskiej współpracy oraz wymiana doświadczeń. Owocem wyjazdu było przekazanie częściowego wyposażenia do nowo wybudowanej cerkwi w Biłgoraju.
- 25 listopada w cerkwi pw. św. Piotra (Mohyły) w Lublinie modlono się za ofiary Wielkiego Głodu na Ukrainie w latach 1932-1933.
- 4 i 5 grudnia w monasterze w Turkowicach uroczystości wspomnianano pamięć św. mniszki i wyznawczyni Paraskiewy Turkowickiej.
- 9 grudnia w parafii prawosławnej św. metr. Piotra (Mohyły) w Lublinie odbyły się obchody 65. rocznicy akcji „Wisła”. Po Liturgii miało miejsce seminarium poświęcone masowym przesiedleniom ludności ukraińskiej w 1947 r.

65 LAT, DWA POKOLENIA, WIELE WSPOMNIEŃ...

Katarzyna Rabczuk

Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej realizuje projekt „Uczmy się tolerancji na błędach historii“ w ramach programu unijnego „Młodzież w działaniu“. Podczas plenarowego wyjazdu na Warmię i Mazury zrobiliśmy wywiady z ludźmi przesiedlonymi, zdjęcia. Wielu, z łezką w oku, słuchało również opowieści swoich babć i dziadków. Odkurzyliśmy, schowane gdzieś głęboko w szafach, rodzinne fotografie z lat 40-tych i 50-tych. By godnie uczcić pamięć o tragicznych wydarzeniach, związanych z akcją „Wisła”, tworzymy żywy pomnik historii – książkę ze wspomnieniami sprzed 65-ciu lat oraz wystawę fotografii. Pracy jest dużo, ale i efekt niesamowity. Niespodziewaliśmy się, że tyle wzruszenia niosą ze sobą te działania. Wzruszenia, ale i ciężkiej pracy. Grupa inicjatywna projektu od sierpnia podejmuje intensywne działania. A co o projekcie mówią jego uczestnicy?



CZAS PODSUMOWAŃ

W warsztatach dziennikarskich w Białej Podlaskiej i w Lublinie łącznie wzięło udział prawie 30 młodych ludzi, na Warmię i Mazury pojechało 19 osób. To były nowe, ciekawe doświadczenia. Nie tylko dla nas – grupy inicjatywnej,

ale i dla uczestników projektu, którzy z pewnością do dziś mają przed sobą te uśmiechnięte twarze parafian w Mrągowie, Lidzbarku Warmińskim i Orniecie. Teraz nie raz odtwarzamy nagrania z przeprowadzonych z nimi rozmów, przeglądamy fotografie i wracamy pamięcią do chwil, gdy odwiedza-

liśmy miejsca wysiedleń naszych babć i dziadków, gdy spotykaliśmy tych niezwykle ludzi, którzy żyją tam do dziś.

POGŁĘBILIŚMY WIEDZĘ HISTORYCZNĄ

Dzięki warsztatom dziennikarskim

zdołałam wiedzieć zarówno dziennikarską, jak i o akcji „Wisła”, która dotyczyła również moich dziadków. Dotąd słyszałam tylko ogóły, dziś po warsztatach i wyjeździe wiem więcej. Szczególnie cenne były rozmowy z ludźmi wysiedlonymi z terytoriów aktualnie zamieszkiwanych przez nas. Nigdy wcześniej nie widzieliśmy ich i nie wiedzieliśmy jak nas przyjmą. Jednak niepotrzebnie się przemawialiśmy, ponieważ zostaliśmy przyjęci bardzo ciepło i serdecznie. Było to niezapomniane doświadczenie – mówi Paulina Darmorost z Chełma, która wraz z koleżankami wzięła udział w naszym projekcie.

To prawda. Poznaliśmy bliżej historię, ale nie z książek, a namacalnie. Zetknęliśmy się ze smutną rzeczywistością lat 40' i 50', ale zobaczyliśmy i uśmiech na twarzach tych żyjących jeszcze ludzi. Oni wciąż pamiętają i nie zapomną. My też nie..

ODWIEDZILIŚMY ZIEMIĘ WARMIŃSKO-MAZURSKĄ

Mariusz Osypiuk z Białej Podlaskiej, były przewodniczący BMP naszej diecezji, również wzięły udział w warsztatach dziennikarskich i wyjeździe na Zachód. Projekt „Uczmy się tolerancji na błędach historii” pozwolił mi jeszcze bliżej poznać historię mojej rodziny. Dzięki niemu skłoniłem swoją babcię do rozmów o wydarzeniach związanych z akcją „Wisła”. Przesiedlenia przypadły na okres dzieciństwa i dorastania. Miały one ogromny wpływ na jej życie. Miałem wrażenie, że babcia była zadowolona z mojego zainteresowania jej przeszłością. A wyjazd na Warmię i Mazury uważam za bardzo udany. Pozwolił mi poznać tereny, na które zostali przesiedleni moi przodkowie. W końcu też zobaczyłem cerkiewkę w Górowie Iławeckim o której wielokrotnie słyszałem z opowieści babci, a także inne miejsca. Wyjątkową chwilą były również wywiady z osobami, które po przesiedleniach z różnych powodów musiały pozostać na Zachodzie. W czasie rozmów wyczuwalna była radość tych ludzi, że my, młodzi, zainteresowaliśmy się ich losem i postanowiliśmy spisać życiowe wspomnienia. Ponadto dzięki wyjazdowi poznaliśmy i naszych prawosławnych rówieśników z Warmii i Mazur, z którymi nawiązaliśmy współpracę. Oby była ona tak owocna jak nasz projekt „Uczmy się tolerancji na błędach



Paulina
Darmorost

Mariusz
Osypiuk

Mateusz
Śliwski

Grzegorz
Bogdan

historii – opowiada Mariusz.

Wyjazd nauczył nas tolerancji, szacunku do tego kim jesteśmy jako przodkowie wysiedlonych w roku 1947, nauczył pamiętać, ale nie oskarżać.

JESTEŚMY ZADOWOLENI

Jestem bardzo zadowolony z tego, że mogłem uczestniczyć w projekcie. Dzięki warsztatom dowiedziałem się jak przeprowadzić dobry wywiad, poznałem czym dokładnie była akcja „Wisła”. Podczas plenerowego wyjazdu na Warmię i Mazury spotkałem ludzi dotkniętych tą akcją. Było to niesamowite doświadczenie móc z nimi porozmawiać, wysłuchać wspomnień z ich trudnych wycinków życia – mówi Mateusz Śliwski z Białegostoku, uczestnik projektu „Uczmy się tolerancji na błędach historii”. Dla młodzieży z północnej części Podlasia było to tym bardziej nowe, ciekawe doświadczenie, gdyż ich dziadków ta tragedia nie dotknęła. W warsztatach i wyjeździe uczestniczyła 4-osobowa grupa z diecezji białostocko-gdańskiej.

ZDAŻYLIŚMY W OSTATNIEJ CHWILI

W projekcie wzięły udział również Grzegorz Bogdan, rodem z Korchowa, student Politechniki Warszawskiej. Opowiada o swoich wrażeniach: *Niestety, wśród ludzi, z którymi rozmawialiśmy nie było wysiedlonych z Ziemi Biłgorajskiej, na co bardzo liczyłem. Mimo wszystko, pozytywnie wspominam wyjazd. Zobaczyłem cerkiew w Lidzbarku Warmińskim, do której chodziła moja babcia. Poczłówek, jedną ze zdjęciem cerkwi z zewnątrz, drugą ze zdjęciem ikonostasu, przywiozłem jej w prezencie. Jest z nich bardzo zadowolona, a jeszcze bardziej z tego, że byłem tam, gdzie ona zostawiła część swojego życia. Choćby z*

tego powodu, że wzięłem udział w projekcie. Podczas przeprowadzania wywiadów czasem słyszeliśmy słowa starszych ludzi, trochę z wyrzutem: "Czemu tak późno? Trzeba było przyjechać do nas wcześniej. Dziś pamięć już nie ta..." Myślałem sobie wtedy - lepiej późno, niż wcale. Poza tym, czy jest obowiązkiem nastoletniej młodzieży poruszanie tak poważnych i trudnych tematów jak przymusowe wysiedlenie na tle wyznaniowo - narodowościowym? Tak, to wydarzenie dotyczyło naszych dziadków, ale przecież zapisaliśmy historie opowiedziane przez wielu nieznanym nam wcześniej ludzi! Cieszę się z tego, że to właśnie młodzieży udało się przeprowadzić tak szeroko zakrojoną akcję dziennikarską, jakiej przez 65 lat nie dokonał żaden zespół zawodowych historyków, redaktorów czy monografów. Był to "ostatni dzwonek" na dokonanie tego dzieła i dlatego Bractwu, a szczególnie inicjatorom projektu należą się szczerze słowa uznania i wdzięczności.

DZIĘKUJEMY

Ale słowa wdzięczności należą się też organizacji wspierającej - Fundacji Dialog Narodów, dzięki której realizacja projektu mogła dojść do skutku, o. Marcinowi Gościkowi za opiekę duchową i cierpliwość, fotografom, redaktorom i korektorom publikacji, proboszczom parafii w Lidzbarku Warmińskim i Ornece oraz pani Walentynie Matejuk za pomoc w organizacji wyjazdu i wreszcie wszystkim naszym rozmówcom – świadkom tragicznych wydarzeń sprzed 65-ciu lat, którzy zechcieli podzielić się z nami swoimi wspomnieniami i udostępnili zdjęcia. Wyrazy wdzięczności kierujemy również w kierunku Arcybiskupa Abła za błogosławieństwo i wsparcie duchowe.

ROZSTRZYGNIĘTO KONKURS „AKCJA WISŁA W ŻYCIU MOICH PRZODKÓW”

Katarzyna Sawczuk

Rok 2012 był dla Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej rokiem szczególnym. Obchodziliśmy w nim bowiem 65. rocznicę akcji Wisła. Miało nas tu nie być, a jednak jesteśmy – te słowa wielokrotnie słyszeliśmy z ust naszego Arcypasterza – Arcybiskupa Abła. By godnie uczcić pamięć o wydarzeniach z 1947 roku Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej zorganizowało konkurs dziennikarski. – mówi Katarzyna Rabczuk, przewodnicząca bractwa.

Przedmiotem konkursu były wspomnienia osób, które przeżyły przymusową deportację w ramach akcji „Wisła”. Na adres organizatorów nadesłano 17 prac. Niektórzy uczestnicy przeprowadzili wywiady ze swoimi dziadkami. Inni porozmawiali ze znajomymi seniorami z cerkwi. Były też wspomnienia spisane własnoręcznie przez sędziwe osoby, pamiętające wysiedlenia. Jedną z ciekawszych form był reportaż stworzony na podstawie dzienników, zmarłego już dawno pradziadka jednej z uczestniczek.

W sobotę, 29 grudnia w świetlicy parafialnej przy katedrze Przemienia

Pańskiego w Lublinie odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu. Nagrody laureatom i wszystkim uczestnikom konkursu wręczył abp Abel.

Jury, w składzie: ks. Marcin Gościk, dr Grzegorz Kuprianowicz, dr Wiesław Romanowicz i Marcin Superczyński wyłoniło zwycięzców. Pierwsze miejsce i nagrodę pieniężną, ufundowaną przez abpa Abła otrzymała Agnieszka Doroszuk z Matiaszówki. Drugie miejsce przypadło siostrom cioteczny, które wspólnie spisały relację dziadka – Nice Pawluczuk i Małgorzacie Roszczenko z Bielska Podlaskiego. Trzecie miejsce otrzymała Aleksandra Wilk z Białej

Podlaskiej. Osoby, które uplasowały się na podium otrzymały pamiątkowe ikony oraz najnowszą książkę Eugeniusza Miśły pt. *Akcja Wisła 1947. Dokumenty i materiały*. Jury wyróżniło również prace Kiry Dubec z Gorlic oraz ks. Tomasza Wołosika z Zabłocia. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy oraz ikony.

Dodatkową nagrodą będzie publikacja konkursowych prac w książce przygotowywanej w ramach projektu „Uczmy się tolerancji na błędach historii”, realizowanego przez bractwo przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej w ramach programu „Młodzież w działaniu”.



Zwycięzcy konkursu, Agnieszka Doroszuk z arcybiskupem Abłem.



Pani Walentyna Brzyzka z Mińska Mazowieckiego, stała czytelniczka „Istocznika” również spisała swoje wspomnienia z akcji „Wisła”.

PRAWOSŁAWIE W SIEDLCACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Izabela Kochan

W dniu 16 czerwca 1989 roku parafia prawosławna pw. Świętej Trójcy w Siedlcach została przyłączona do dekanatu bialskopodlaskiego, restytuowanej diecezji lubelsko - chełmskiej. W tym samym roku, za aktywną pracę, ks. Borysa Dykańca, decyzją św. Synodu Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, nagrodzono mitrą.

W czerwcu 1990 r. miały miejsce uroczystości konsekracyjne zwieńczające ośmioletni okres budowy cerkwi pod wezwaniem Świętej Trójcy w Siedlcach, usytuowanej przy ul. Brzeskiej 15. Uroczystościom przewodniczył abp Sawa (Hrycuniak) oraz bp Abel (Popławski). Całość zaś uświetniły łączone chóry: z Siemiatycz, Bielska Podlaskiego oraz studentów Wyższego Prawosławnego Seminarium Duchownego w Jabłecznej pod dyrekcją ks. A. Jakimiuka. Wśród licznie zgromadzonych gości byli: reprezentujący wojewodę siedleckiego Eugeniusz Piątkowski oraz Irena Kordaluk; przedstawiciele rzymskokatolickiej Kurii Siedleckiej: ks. prałat dr Franciszek Dutka, ks. dr Ryszard Borkowski pełniący obowiązki rektora Wyższego Seminarium Duchownego im. Benedykta XIV w Siedlcach, ks. dr Stefan Kornas proboszcz sąsiedniej, rzymskokatolickiej parafii Świętego Ducha oraz przedstawiciele władz miasta na czele z prezydentem Krzysztofem Terlikowskim. Siedlecką społeczność parafialną w tym szczególnym dniu zaszczylił też obecnością duchowni prawosławni: ks. mitrat Aleksander Lesik – dziekan okręgu Kobryń (Związek Radziecki); ks. Wincenty Pugacewicz – dziekan okręgu bialskopodlaskiego, a także pielgrzymi z Białegostoku i Bielska Podlaskiego.

Finalizacja budowy cerkwi, jej uro-



czyste poświęcenie, w który uczestniczyła rzesza wiernych stała się przyczynkiem do rozkwitu życia parafialnego. Społeczność wiernych uznała jednomyślnie, iż do niezbędnych potrzeb należy zaliczyć budowę domu parafialnego, którego istnienie miało zapewnić integrację społeczności wiernych oraz stworzenie dogodnych warunków do nauczania dzieci. W maju 1993, jeszcze pod przewodnictwem ks. Dykańca, wierni podjęli kolejne wyzwanie rozpoczynając budowę domu parafialnego. Dzięki finansowemu wsparciu Okręgu Kościelnego Balingen, Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Niemczech inwestycja została zakończona w roku 1994. Uroczystego poświęcenia w asyście duchowieństwa dokonał bp Abel (Popławski). W budynku plebanii urządzono salę katechetyczną i mieszkanie dla proboszcza. Szczególne słowa uznania skierowane przez bpa Abła do

ks. Borysa Dykańca wieńczyły jego wieloletni trud związany z budową cerkwi oraz domu parafialnego. Od tego czasu ks. Dykaniec, jako emerytowany kapłan uczestniczył w życiu liturgicznym parafii prawosławnej pw. św. Jana Klimaka w Warszawie. Do Siedlec zaś przyjeżdżał przede wszystkim na uroczystości obchodów święta parafialnego. Szesnaście lat duchowej opieki ks. Borysa Dykańca pozostawiło trwałe ślad w życiu społeczności wiernych. Był niewątpliwie wybitną postacią. Starał się pomagać ludziom nawet w najbardziej niecodziennych potrzebach. Pamięć o nim wśród parafian jest ciągle żywa pomimo tego, iż zakończył posługę duszpasterską w Siedlcach w roku 1994.

8 września 1994 roku obowiązki proboszcza przejął ks. Mirosław Wiszniewski. Przekazano mu także obowiązki katechety, duszpasterza szpitalnego oraz więziennego. Lekcje religii odbywały się w budynku plebanii, co pozostaje bez zmian do dnia dzisiejszego. Duchowny ten był pierwszym od kilkudziesięciu lat kapłanem, który na stałe osiadł w Siedlcach, a nie tylko dojeżdżał do miasta niosąc posługę duszpasterską. Miało to niezwykle korzystny wpływ na rozwój życia parafialnego.

Od momentu wyświęcenia budynku cerkwi sukcesywnie wzrastała liczba uczestniczących w nabożeństwach wiernych. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy pozostaje również intensywny rozwój ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczo Pedagogicznej (obecnie Akademia Podlaska) i związany z tym napływ młodzieży wyznania prawosławnego z terenów Podlasia, Chełmszczyzny i Lubelszczyzny. Staraniem ks. M. Wiszniewskiego, dzięki finansowemu wsparciu bpa Abła, odnowiono i rozbu-

dowano ikonostas, który został wcześniej przeniesiony z cerkwi urządzonej w budynku przy ulicy Kilińskiego. Odnowiono również ikony z dawnej cerkwi-szkoły.

Aktualna świątynia jest budowlą jednokondygnacyjną z ołtarzem zorientowanym na wschód, zgodnie z tradycją prawosławną. Na anałoju, znajdującym się w centralnym miejscu nawy głównej znajduje się ikona Trójcy Świętej. W przedsionku cerkwi, z prawej strony na ścianie umieszczona jest pamiątkowa tablica upamiętniająca ks. Borysa Dykańca i jego zasługi dla społeczności prawosławnej. W lipcu 2000 roku obowiązki proboszcza parafii przejął ks. Sławomir Kochan, który, tak jak jego poprzednik, pełni posługę wśród wiernych w Siedlcach i okolicy spełniając jednocześnie obowiązki katechety, kapelana szpitalnego i więziennego.

W ostatnich latach dzięki wsparciu finansowemu ze środków diecezji oraz ofiarności parafian odnowiono elewację zewnętrzną świątyni (2001), ułożono posadzkę w cerkwi (2002), wylano fundamenty pod dzwonicę (2004). Rozbudowano także budynek plebanii, dzięki czemu parafia zyskała zaplecze do prowadzenia działalności kulturalno oświatowej oraz charytatywno-opiekuńczej.

Podczas święta parafialnego obchodzonego 18 czerwca 2006 roku, po Liturgii, odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę dzwownicy, której budowa niestety została czasowo wstrzymana ze względu na brak środków finansowych.

Na terenie administracyjnym parafii, w centrum Siedlec, istnieje cmentarz grzebalny, na którym do roku 1923 była wydzielona część prawosławna. Z chwilą urzędowego zlikwidowania parafii, całość cmentarza została przejęta przez Kościół rzymskokatolicki. Na jego obszarze do dnia dzisiejszego są zachowane prawosławne nagrobki oraz grobowiec księdza Jana Chałampowicza i jego żony Józefy (ks. Chałampowicz przed I wojną światową był proboszczem parafii prawosławnej w miejscowości Opole oddalonej 5 km od Siedlec, po odzyskaniu niepodległości otaczał



opieką duszpasterską siedlecką społeczność wiernych). Ks. Borys Dykaniec czynił starania o uzyskanie środków finansowych i materiałów budowlanych potrzebnych do remontu tego miejsca pochówku. Wspomniany grobowiec był wykorzystywany przez ks. B. Dykańca jako kaplica cmentarna, wyświęcona ku czci Zmartwychwstania Pańskiego. Aktualnie pochówki dokonywane są przede wszystkim na cmentarzu komunalnym usytuowanym przy ul. św. Faustyny Kowalskiej, nieopodal ulicy Janowskiej.

Uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawa z dnia 4 lipca 1991 r. o stosunku państwa do PAKP otworzyła drogę do regulacji spraw majątkowych Kościoła. W myśl zawartych w ustawie postanowień organy administracyjne Kościoła mogły wszcząć postępowanie przed Komisją Regulacyjną do spraw PAKP o nieodpłatne przekazanie na własność poszczególnym parafiom tych utraconych po roku 1918 nieruchomości bądź uzyskanie nieruchomości zamiennej. Na terenie administracyjnym jaki obejmuje parafia pw. Świętej Trójcy znajduje się wiele nieruchomości, o których rewindykację w myśl ustawy prawosławni

mogą się ubiegać. Procesowi rewindykacyjnemu nie podlega jedynie były sobór pw. Zesłania Ducha Świętego, jako budynek służący nadal do celów kultu religijnego. Pozostałe, opisane w poprzednich wydaniach „Istocznika” nieruchomości są przedmiotem roszczeń ze strony cerkiewnej. Niestety nie są to kwestie łatwe do rozwiązania. Najstarszy wniosek dotyczący majątku Cerkwi położonego w granicach miasta Siedlce, dotyczy kwestii uzyskania nieruchomości zamiennej za dawną własność położoną przy ulicy Floriańskiej, na której wybudowano I Liceum Ogólnokształcące im. B. Prusa. W odpowiedzi prezydenta miasta czytamy, iż *nie uznaje roszczenia wnioskodawcy i wnosi o jego oddalenie*. Sprawa wniosku została poruszona również na łamach lokalnej prasy. Autor artykułu, który został opatrzony zdjęciem budynku szkoły z „przyklejoną” doń kopułą siedleckiej cerkwi, podważał

zasadność roszczeń prawosławnych. Obecnie, pomimo upływu kolejnych lat od daty wszczęcia postępowania regulacyjnego, sprawa nadal nie jest rozwiązana. Społeczność wiernych liczy na cud, taki sam jak wtedy, gdy został poświęcony budynek cerkwi, mając nadzieję, iż fundusze, które mogłyby być pozyskane z tego tytułu, pozwolą na kontynuację prac związanych z budową dzwownicy i zagospodarowaniem placu cerkiewnego. Niewątpliwie kolejnych prac wymaga sam budynek sakralny w związku z licznymi przeciekami oraz pęknięciami wewnętrznej elewacji.

Niezależnie od występujących problemów siedlecka cerkiew pw. Trójcy Świętej, będąca odzwierciedleniem ogromnego zaangażowania ks. Borysa Dykańca, jest miejscem scalającym społeczność wiernych. Do dziś wśród parafian krąży opowieść o tym, jak wręczał kaktusa pewnej osobie, która swego czasu w jego obecności wypowiedziała słowa *prędzej mi kaktus na ręce urośnie niż prawosławni zbudują tu cerkiew*.

Fragmenty opracowania I. Kochan z książki: A. Bobryk, I. Kochan, *Prawosławie w Siedlcach*, Siedlce 2007.

ŚW. LEONCJUSZ STASIEWICZ - SYN ZIEMI TARNOGRODZKIEJ

Paweł Bogdan

Tarnogród jest małym miasteczkiem położonym tuż przy południowej granicy obecnego województwa lubelskiego, którego parafia prawosławna należy do diecezji lubelsko-chełmskiej. W roku 1884, kiedy na świat przyszedł św. archimandryta wyznawca Leoncjusz (Stasiewicz), ziemia tarnogrodzka wchodziła w skład guberni lubelskiej podległej Cesarstwu Rosyjskiemu. Sam Tarnogród liczył wtedy około 5 tysięcy mieszkańców, a w mieście znajdowały się dwie cerkwie. Do dnia dzisiejszego przetrwała tylko jedna, zbudowana w latach 1870-1875 cerkiew pw. Świętej Trójcy, gdzie dziś na nabożeństwa uczęszczają tarnogrodzcy wierni. Właśnie tam znajdują się cząsteczki relikwii świętego, a pamięć Leoncjusza Wyznawcy czczona jest w sposób szczególny.

PRAGNIENIE

Św. Leoncjusz urodził się 20 marca 1884 roku w Tarnogrodzie. Na chrzcie zostało mu nadane imię Lew. Młody chłopiec miał wszystko, co potrzebne jest do duchowego wzrastania. Rodzice Lwa byli ludźmi, dla których przykazania Boże i wiara zawsze stały na pierwszym miejscu. Wuj chłopca był prawosławnym duchownym. Nic więc dziwnego, że Lew od pierwszych lat swojego życia związany był z Cerkwią i jak miało się okazać, poświęcił jej całe swoje ludzkie życie.

Lew Stasiewicz pobierał naukę w Tarnogrodzie. W wieku 15 lat (1899 r.) podjął się pracy pisarza w miejskim sądzie. Mimo to chłopiec przejawiał bardzo silną chęć poświęcenia swego życia Bogu. Nawet kiedy po śmierci ojca (1905 r.) jako jedynak stał się jedynym żywicielem matki, a sytuacja życiowa rodziny Stasiewiczów znacznie się pogorszyła, młodzieniec nie zбочzył z wcześniej obranej ścieżki życiowej. Matka, widząc głębokie pragnienie syna, by zostać duchownym, zezwoliła mu na naukę w Chełmskim Seminarium Duchownym.

31 grudnia 1910 roku, w wieku 26 lat, Lew wstąpił do monasteru św. Onufrego w Jabłecznej. Tam w 1912 roku przyjął postrzyżyny mnisze. Otrzymał imię Leoncjusz na pamiątkę jednego z pierwszych mnichów Ławry Kijewsko-Pieczerskiej – św. biskupa rostowskiego Leoncjusza. Monaster w Jabłecznej przeżywał na początku XX swój

największy rozkwit, przełożonym monasteru był wtedy przyszły męczennik za wiarę, archimandryta Serafin (Ostroumow). Mnich Leoncjusz miał więc idealne warunki do rozwoju duchowego. Pod koniec roku 1912 otrzymał święcenia diakońskie, a w maju 1913, kapłańskie. Przełożeni i bracia musieli mieć do o. Leoncjusza duże zaufanie bo w latach 1913-1915 została powierzona mu funkcja skarbnika prężnie rozwijającego się monasteru.

SŁUŻBA

Spokojnie życie jabłeczyńskiej wspólnoty przerwał wybuch I wojny światowej i przymusowa ewakuacja braci klasztornych w głąb Rosji. W 1916 roku mnich Leoncjusz został przyjęty do monasteru Objawienia Pańskiego, sąsiadującego z moskiewskim Kremlen. Podjął też studia w Moskiewskiej Akademii Teologicznej. Nie długo jednak było dane cieszyć się Leoncjuszowi względny spokojem. W roku 1917 sytuacja polityczna w Rosji całkowicie się zmieniła. Do władzy w Rosji doszli, prześladowający wszelkie aspekty chrześcijaństwa, komuniści. Jak się miało okazać, do końca swych dni o. Leoncjusz musiał stawiać czoło antyreligijnej polityce władz, nie raz dając świadectwo swojej wiary w Boga.

Mnich Leoncjusz, jeszcze w Moskwie podniesiony do godności ihumena, w roku 1922 został przeniesiony do monasteru Spaso-Eutymiuszowego w Suzdalu. Jeszcze tego samego roku mianowano go przełożonym wspólno-



ty, która liczyła ponad stu mnichów. W roku 1923 komunistyczne władze nakażały zamknąć monaster, jednak ihumenowi udało się pozostać w mieście, obejmując dwie suzdalskie parafie. 20 maja roku 1924 patriarcha Tichon podniósł 40-letniego Leoncjusza do godności archimandryty.

Lata 30-te zaznaczyły się jako najtrudniejsze lata w życiu świętego. W roku 1930 został on po raz pierwszy aresztowany za używanie zakazanych przez władze dzwonów cerkiewnych i wkrótce – skazany na trzyletni pobyt w łagrze. Ojca Leoncjusza wywieziono aż na Syberię, gdzie pracował jako felczer. Nawet tam dał się on poznać jako serdeczny i dobrotliwy duchowny, nie odmawiając nikomu będącemu w potrze-

bie i zawsze dzieląc się wszystkim, co miał. Po powrocie z zesłania, w roku 1934, o. Leoncjusz powrócił do służby duszpasterskiej jako proboszcz parafii w Borodino (obwód Iwanowski). Władze radzieckie nie zaprzestały jednak prześladowań mnicha. Nie minął rok, kiedy znowu go zatrzymano, stawiając zarzuty dotyczące agitacji antyradzieckiej. Mimo irracjonalności oskarżeń o. Leoncjusza ponownie skazano na trzyletni pobyt w łagrze. Tam archimandryta nie raz musiał znosić złośliwości, prześladowania, a nawet próby zmuszenia siłą do wyrzeczenia się wiary. Wszystkie szykany przyjmował z godnością, z dumą głosząc dobrą nowinę o Zmartwychwstałym Chrystusie i umacniając współwyznawców w wierze.

PRÓBY WIARY

Archimandryta powrócił z zesłania pod koniec roku 1938. Jednak dopiero po zakończeniu II wojny światowej, kiedy sytuacja Cerkwi w ZSRR się poprawiła, znów mógł objąć parafię. W 1947 r. został mianowany proboszczem biednej wspólnoty we wsi Woroncowo (obwód Iwanowski). Władze komunistyczne, widząc sukcesy o. Leoncjusza w odbudowywaniu życia cerkiewnego, wydały w 1950 r. ponowny rozkaz zatrzymania. Tym razem skazano go na 10 lat pracy w łagrze. Niepokorny mnich znowu musiał się udać na Syberię, jednak w związku z masowymi rewizjami wyroków więźniów politycznych, po 5 latach został zwolniony. Na Syberii archimandryta Leoncjusz został obdarzony łaską Bożą, wypędzając nieczyste moce z córki naczelnika obozu. Mający już ponad 60 lat, święty mnich był otaczany przez współwyznawców ogromną czcią i szacunkiem.

Po powrocie do obwodu Iwanowskiego o. Leoncjusz objął parafię w Michajłowskoje, gdzie jak się okazało został do końca swych ziemskich dni. Energia, skromność i niesamowita, jak na sędziwy wiek mnicha, działalność na rzecz Cerkwi spotykała się z zazdrością nieprzychylnych duchownemu osób. O bezzasadności napływający skarg świadczy mianowanie w roku 1960 o.

Leoncjusza członkiem rady diecezjalnej oraz nagrodzeniu go prawem służenia Św. Liturgii przy otwartych carskich wrotach do pieśni cherubinów. Wkrótce powierzono mu również obowiązki diecezjalnego ojca duchowego.

W roku 1962 w wyniku nieprawdzących oskarżeń zazdrosnego duchowieństwa o. Leoncjusz został przeniesiony do jednej z najbiedniejszych parafii diecezji, do wsi Jełchowska. Starzec miał wtedy 78 lat. Za sprawą wielu próśb parafian z Michałowskoje, wkrótce został z powrotem oddelegowany do tamtejszej parafii.

Po powrocie stan zdrowia starca Leoncjusza, nadszarpnięty przez ponad 10 lat spędzonych na ciężkiej pracy w łagrach, nie pozwalał już regularnie odprawiać nabożeństw. Mimo nienajlepszej kondycji fizycznej mnich nie

Mnich rozdawał jedzenie i ubrania ubogim, nigdy nie odmawiał pomocy potrzebującym, żył nad wyraz skromnie. O. Leoncjusz bardzo często spowiadał, nieustannie przyjmował ludzi i udzielał im rad duchowych. Wiele czasu poświęcał modlitwie, poprzez którą miało miejsca wiele cudów, a wierni żegnający archimandrytę doświadczali ciepła promieniującego z jego rąk. Bóg obdarzył go ponadto darem widzenia rzeczy przyszłych. Szczególnie duchowe piętno w życiu o. Leoncjusza odcisnął pobyt w monasterze w Jabłecznej. Tam właśnie, jeszcze jako młody mnich postawił sobie za wzór św. Onufrego, którego uważał za swojego szczególnego patrona.

27 lat po śmierci, w 1999 r., archimandryta Leoncjusz został kanonizowany przez Rosyjski Kościół Prawosławny. Początkowo zezwolono na jego kult lokalny – w diecezji Iwanowskiej. Rok później – już w całym Patriarchacie Moskiewskim. Według kalendarza cerkiewnego dzień pamięci św. Leoncjusza przypada na 28 stycznia/10 lutego i w najbliższą niedzielę dacie 25 stycznia/7 lutego (Sobór nowych męczenników rosyjskich). Zgodnie z dekretem arcybiskupa lubelskiego-chełmskiego Abła z roku 2010 w Polsce, lokalne uroczystości ku czci świętego ustanowione zostały na datę 11 listopada. Odbywają się one w parafii w Tarnogrodzie. Dwa lata wcześniej do tarnogrodzkiej cerkwi została uroczystie wniesiona ikona św. Leoncjusza Tarnogrodzko-Iwanowskiego wraz z częścią jego relikwii. Zapoczątkowało to w Tarnogrodzie kult prawosławnego świętego pochodzącego z tego miasta.

Święty archimandryta wyznawca Leoncjusz (Stasiewicz) jest zaliczany do Soboru Świętych Nowomęczenników i Wyznawców Rosyjskich.

Święty archimandryta wyznawca Leoncjusz (Stasiewicz) jest zaliczany do Soboru Świętych Nowomęczenników i Wyznawców Rosyjskich.

Bibliografia:

- J. Charkiewicz, *Męczennicy XX wieku. Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografach świętych*, Warszawska Metropolia Prawosławna, Warszawa 2008.
- A. Panek, *W mieście i Gminie Tarnogród*, Krosno 2001.



przestał przyjmować wiernych, których gościł we własnym domu. Swą ostatnią Liturgię o. Leoncjusz odsłużył 7 lutego 1972 r. Dwa dni później, po znacznym pogorszeniu się stanu zdrowia, dusza starca odeszła do Boga.

ŚWIĘTOŚĆ

Jeszcze za życia o. Leoncjusza wielu ludzi uważało go za świętego. Potwierdzała to nie tylko jego wyjątkowa pobożność, ale i cudowne zdarzenia, które miały miejsce dzięki jego modlitwie. W pamięci wiernych zapisał się jako osoba niezwykle serdeczna, wesoła, z wiarą i godnością przyjmująca wszelkie spotykające go w życiu trudności.



ЯК КОЛИСЬ У ЦЕРКВІ КОЛЯДИ В НАС СПІВАЛИ

Нарис з Холмщини й Підляшшя

опрацювання: Ольга Купріянович

Перед Різдвом ні в церкві, ні вдома не було звичаю співати, хіба що дяк у себе в хаті або священик у школі дітей підучували...

**„Небо і земля нині торжествують” –
Святвечір**

На передодні Різдва, в перший свят-вечір, щоб у церкву мали можливість прийти й старі й малі не тільки що з нашого села, але й з інших сел, де не було церкви, усенічна служба розпочиналася ввечері смерком, як люди оправадять все на господарстві.

На тій усенічній службі ні дяк, ні хто інший нічого не вичитує, хіба яка маленька 5-6-літня дитина в час слушний «Трисвятеє» та «Отче наш» прокаже.

Усі святі поспів'я (псалми, стихири) виспівують усі люде: чоловікі і жінки, хлопці й дівчата, навіть трілітні й менші діти, що їх матері чи бабуні на руках тримають, вдивляються очима в уста бабуні та і собі за нею три- і дванадцятькратне «Господи помилуй», як льяну тонку нитку, виводять.

Служба проходить живо, радісно, в піднесеному широко-релігійному настрої. Лиця всіх розмолені, аж сиплють промінням релігійної втіхи та святого зворушення сердець. Очи вільготніють, набігають сльозами, а ті сльози в раснім світлі свічок і палаючих лампад та паникадил, як ті зориці, горять-миготять, усіма барвами райдуги грають, на щоки спливають, котяться, на намиста, на одяжку, на землю самоцвітними перлинами сиплються...

Священник через цілу службу посеред церкви з народом стоїть. Тут ектенії, молитви, возгласи, прокимен, величання, святу Євангелію співає, відсіль кругом по церкві поступає, перед образами кадить, поклін свій пастирській

людям оддає, старші з братства церковного зо світлом його попережають, провожають...

По «Слава в вишніх Богу», при співанні «Трисвятого», священик, взявши святу Євангелію, а старші братчики святі ікони, пойдуть у вівтар, падають навколішки, земно поклоняються Богу й співають тропар празника (на пам'ятку поклону вифлеємських пастирів й волхвів зі сходу). Староста церковний, відібравши благословення від священика, відходить на церкву і збірає від людей дари в церковну скорбонку. На «отпуст» священик знову з братством на амвон з вівтаря вихолить, людей хрестом на престольним благословляє й заспіває: «Небо і земля», а всі люде зараз підхвачують: «Небо і земля нині торжествують...» Священик: «Слово Отчеє», а всі люде: «Слово Отчеє взяло на Ся тіло...» і тую усі коляди співають, що знаходяться в Богогласнику, а навіть ті, що ніде не ма, а тільки заховались в народній пам'яті й серці.

**„З Різдвямим Святом віншує-вітає” –
перший день Різдва**

Оттак проспівавши усю всенічну й усі коляди, наспівавшись та помолившись, всі розходяться додому, щоб завтра від години дев'ятої знову наповнити церкву. А священик, у повнім літургічнім одягу, вже чекає і коли люде зйдуться, царські врата відчиняє, з хрестом святим на амвон з братством з олтаря виступає, людей з Різдвямим Святом віншує-вітає, хрестом святим благословляє й «Небо і земля» заспіває. Тепер далі тільки люде з дяком співають, а священик, «молитви вхідні» відмовивши, в олтар увіходить, до жертovníка приступає й, благословивши, проскомідію правити починає, а



хлопчик, що на цей день під чергу прийшовся до Служби Божої служити, «Часи» з Часословця тут же благоподобно тихим голосом приспівує.

Після Служби Божої знову виспівуються коляди тим же чином, як вчора після всенічної. Так само і першого дня Свят після вечірні.

**„Аж до Нового Року” – подальші дні
Свят Різдва**

Другого дня Свят – утренья, а по «отпусті» коляди, проскомідія, часи, Служба Божа і коляди, як першого дня – вечірня і коляди. Так само і третього дня.

Четвертого ж дня, п'ятого й кожного дня аж до Нового Року Служби Божої звичайно не буває, тільки що-вечора правиться вечірня й співаються коляди.

Коляди після Різдва

На передодні Нового Року і вдень нового Року – як першого дня Різдва. Далі до Водохрещ щоденно вечірні й коляди, а по Водохрещах, що вже минули Святі Вечорі, коляди тим же чином співаються тільки в неділі аж до Громниць. Далі співались інші пісні й іншим чином, бо на кожне свято і на кожен піст в Богогласнику є властиві пісні й властивий чин.

А тепер уявіть собі, що після такої всенічної служби, коли люде так розспівані в радіснім молитовнім настрої, вертають з церкви до дому, підійшов би до якого господаря або

господині якийсь там суботник чи свідо Єгови та пробував би намовляти їх на свої гусла, чи не з'їв би той облесник такого облизня, що опинився би напевно не ближче, як десь у Волошках (легендарне село десь на Поліссі, відрізане болотами від світа, де люде так темні, що й «Отченаш» не знають), де батюшка відправляє в таке свято,

зачинившись у вівтарі та засунувшись ще й завісою так, що його і видом не видати і слухом не слихати; а пан псаломщик на хорах з дівчатами «Ломакіна» ламають, а на церкві раптом кількоро чоловіка й бабів: хто слухає, а хто і окунів ловить, бо на такій службі що до неї ніяким чином причетним бути не можна, хто вистоїть такого морозу,

хто буде такий охочий, щоб кілька верст йти до церкви, тим паче, коли недалеко під боком у суботників гусла гудять, аж будинок розлягається...

Протоіерей

Йосиф Динько-Никольський
джерело: «Церковний Вестник»

№12/1956, с. 36-37

MAŁANKA, CZYLI O NOWOROCZNYM ŚWIĘTOWANIU

Joanna Iwaniuk

Kiedy w całym kraju wszystkie place są już dawno wysprzątane po sylwestrowych szaleństwach, a kobiety zdążyły schować balowe suknie do szaf, prawosławni szykują się do powitania Nowego Roku. 13 stycznia spotykają się na tradycyjnych Małankach – balach noworocznych, aby w gronie przyjaciół spędzić niezapomnianą noc w roku.

DZIEŃ ŚWIĘTEJ MELANII

Wyznawcy obrządków wschodnich posługujący się kalendarzem juliańskim Nowy Rok świętują 14 stycznia. W przeddzień czczona jest pamięć św. Melanii, od której imienia powstała popularna nazwa „Małanka”. Ta rzymska święta rozdała cały swój majątek ubogim i potrzebującym w V wieku n.e. Ale imię Małanka pojawia się także w mitologii słowiańskiej. Małanka była córką Łady, słowiańskiej bogini wiosny, harmonii i miłości. Miała ona brata, zwanego Księżycem. Pewnego dnia, gdy Księżyc udał się na polowanie, potężny wąż wykradł Małankę z pałacu Łady i ukrył w królestwie podziemnym. Uwolnił ją Wasyl i ożenił się z nią.

Wasyl i Małanka zostali głównymi postaciami tzw. chodzenia z kozą, barwnego przedstawienia pełnego żartobliwych scenek, piosenek. Po domach chodzą grupy wesołych przebranych na różne sposoby kolędników składających odwiedzanym gospodarzom życzenia wszystkiego dobrego w Nowym Roku – urodzaju, zdrowia, radości, szczęścia, miłości.

Za czasów mojej młodości nie było takich hucznych zabaw na Nowy Rok. Ale też świętowało się ten czas wesoło.

W ostatni wieczór starego roku młodzież przebierała się i chodziła od domu do domu, śpiewając. Były kolędy, były i inne przyśpiewki. Z tym wieczorem wiązały się też różne zwyczaje. Chłopcy rzucali popiół tam, gdzie kobiety dały pierze. Nie pamiętam już dlaczego, co to oznaczało. Tego wieczora wiązywało się też krzesła, czy taborety ustawione przy stole. Wiązało się je powrośtem ze sobą i przywiązywało do stołu. Żeby rodzina się nie rozpadła i panowała więź miłości. A na Nowy Rok, jak do domu przyszedł pierwszy w odwiedzinie z życzeniami mężczyzna – znaczyło to, że w tym roku będą się rodzić same byczki, a jak kobieta, to jałówki. – opowiada 87-letnia pani **Olga Sawczuk** z Nowosiółek k. Jabłecznej. W niektórych stronach Polski zwyczaj chodzenia przebranych grup młodzieży od domu do domu przetrwał po dzień dzisiejszy.

Obecnie Małanka kojarzy się z noworocznym balem – odpowiednikiem Sylwestra. Tradycja organizacji tego typu imprez w Polsce jest dość młoda. Zaczęła kształtować się w drugiej połowie XX wieku. Oprócz dobrej zabawy z okazji pożegnania starego roku i powitania nowego, Małanka ma na celu podtrzymywanie bogactwa wschodniego folkloru. W tym wypadku, głównie

jego muzycznych aspektów. Ważny jest też wymiar integracyjny spotkania – Małankę spędza się w towarzystwie przyjaciół, rodziny i znajomych.

To wieczór zabawy, ucztowania, tańców oraz noworocznych życzeń. Jest to impreza dla wszystkich, młodych i starszych, prawosławnych i rzymskokatolików. To impreza dla wielbicieli kultury wschodu. Najważniejsze, aby każdemu dopisywał humor i każdy wyszedł z balu z głową pełną wrażeń. – mówi **Katarzyna Hasiuk**, wieloletnia organizatorka bractwowych małanek.

Zwyczajem stała się Małanka z bractwem. Od kilku lat odbywająca się w Prosiukach k. Białej Podlaskiej. Choć bal organizowany jest przez młodzież, skierowany jest do różnych grup wiekowych, bo jak wiadomo wspólna zabawa łączy pokolenia oraz do osób różnych wyznań, bo muzyka łągodzi obyczaje.

To doskonała okazja do poznania wschodniego folkloru, integracji i zafundowania sobie niezapomnianych wrażeń. Dlatego pragniemy zaprosić wszystkich do wspólnej zabawy 11 stycznia w Porosiukach. Czas umili nam zespół Mirage. Nie zabraknie śpiewania kolęd, życzeń i oczywiście tańców do białego rana.

O BOGU I CZŁOWIEKU Z MIŁOŚCIĄ

Audioksiążka z Monasteru w Turkowicach.

Katarzyna Hasiuk

Ukazała się kolejna płyta Monasteru Opieki Matki Bożej w Turkowicach. Jest to audioksiążka z fragmentami homilii św. Mikołaja Serbskiego, przeplatany bizantyjskim śpiewem sióstr. Dwupłytowy album, na który składają się łącznie 34 utwory, to ponad dwie i pół godziny nagrania.

O BOGU I CZŁOWIEKU

z miłością
CHÓR MONASTERU
OPIEKI MATKI BOŻEJ
W TURKOWICACH

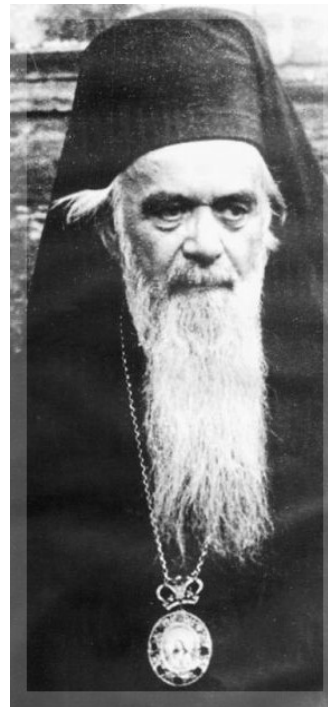


Audioksiążka powstała z myślą o ludziach, których *serce, nieustannie odczuwa niedosyt, niepokój, niczym z ziemskich rzeczy dłużej nie potrafi się cieszyć, nie zna wytchnienia w poszukiwaniu czegoś, co dałoby mu odczucie pełni, trwałej radości, błogiego uspokojenia, ciszy, szczęścia. Nasze coraz szybsze życie, coraz bardziej powierzchowne, przeżywane z narastającą goryczą, jakże często wydaje się nam puste, zagubione, pozbawione swej pełni, swego sedna i sensu...* Homilie jednego z największych współczesnych świętych hierarchów Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, nazywanego nowym Złotoustym poruszają różne kwestie życia chrześcijańskiego. Z jednej strony głębokie i poruszające, z drugiej pełne prostoty i ciepła, słowa arcybiskupa Mikołaja prezentują rozmyślenia o Bogu, o poszukiwaniu Go i życiu z Nim w jedności. To także rozmyślenia o człowieku, nadziei, miłości i wytrwałości w wierze. Przesła-

nie arcybiskupa z pewnością dotrze do wielu serc, skłoni do refleksji, wzruszy, pocieszy, pokrzepi i przybliży Samego Chrystusa. Płyta jest również źródłem wiedzy. Dla wiernych prawosławnych posłuży ona do pogłębienia wiedzy na temat swojej wiary, zaś dla wiernych innych wyznań będzie doskonałym wprowadzeniem w naukę Kościoła Prawosławnego.

Płyta z pewnością odpowie na duchowe potrzeby wielu osób. Zamieszczone na audioksiążce słowo św. Mikołaja o Bogu wytworzy spokój, którego w dzisiejszych czasach brakuje ludziom. Wszyscy potrzebują chwili wytchnienia. W codziennym życiu poszukują czegoś, co pozwoli przywrócić równowagę i dodać sił. Do realizacji tego wystarczy chwila odetchnienia od codzienności, skupienie na przestaniu św. Mikołaja oraz pięknie śpiewu bizantyjskiego sióstr klasztoru w Turkowicach. Wszystkim, którzy wysłuchają płyty z pewnością stwierdzą, że *W Bogu, w Jego miłości i jedności z Nim człowiek odnajduje jedność i łączy się z innymi ludźmi. Trwając w Bogu, trwamy w miłości do naszych bliźnich. Trwając w Bożej miłości, przestajemy odczuwać samotność, niezrozumienie, przygnębienie, rozwiązują się sytuacje pozornie bez wyjścia. Tylko w jedności z Bogiem ludzka dusza może odnaleźć swe prawdziwe oblicze, ujrzeć siebie taką, jaką realnie jest.*

Św. Mikołaj Serbski (Velimirović) urodził się 23 grudnia 1880 r. w Leliciu. W roku 1905 ukończył Seminarium Duchowne św. Sawy w Belgradzie. Studiował na uniwersytetach w Bernie, Oksfordzie i Genewie. W 1909 roku został przyjęty święcenia mnisze i kapłańskie w monasterze Rakovica. W Belgradzie, gdzie wykładał w Seminarium Duchownym został podniesiony do godności archimandryty. W 1919 r. otrzymał święcenia biskupie. Najtrudniejszy, ale najbogatszy duchowo okres rozpoczął się na początku lat 40 XX wieku. Św. Mikołaj krytykował nazizm, za co w 1941 roku poddano go aresztowi domowemu i osadzono w monasterze Ljubostir Vojnovici. W 1944 roku został zesła-



ny do niemieckiego obozu śmierci w Dachau. Te tragiczne wydarzenia nie załamały go, lecz umocniły w wierze. Po wojnie św. Mikołaj emigrował do USA. Zmarł 18 marca 1956 roku w monasterze św. Tichona w South Canaan. Kanonizacja przez Serbski Kościół Prawosławny odbyła się w 2003 roku. Jeden z najwybitniejszych teologów XX wieku napisał wiele książek, m.in.: *Ochrydzki prolog*, 1928, *Wojna a Biblia*, 1932, *Trzy modlitwy w cieniu niemieckich bagnów*, 1945, *Żniwo Pańskie*, 1953. Najbardziej znaną

i rozpowszechnioną publikacją są *Listy misjonarskie*, pisane w latach 30. XX w., wydano pośmiertnie w roku 1977.

HISTORIA ŚWIĘTA SPOTKANIA PAŃSKIEGO

przygotowała: Monika Gościk

Sretienije Hospodnie (*Spotkanie Pańskie*) to święto obchodzone czterdzieści dni po Bożym Narodzeniu. Jest jednym z dwunastu wielkich świąt cerkiewnych.

Sretienije jest słowem starosłowiańskim, które w języku rosyjskim znaczy spotkanie, a w serbskim - radość.

W Ewangelii według Świętego Łukasza, możemy przeczytać, że Żydzi mieli pewien zwyczaj związany z przyjściem na świat pierwotnego syna. Otóż, każdy pierwszy chłopiec w rodzinie, czterdzieści dni po narodzinach, miał być ofiarowany Bogu. To przekazanie pierwotnego syna Bogu było

tylko gestem symbolicznym. Rodzice przynosili nowonarodzonego do świątyni, ale zamiast niego zostawiali tam ofiarę – jagnię lub gołębie.

Zgodnie z tym zwyczajem, Maria i Józef, przynieśli, do świątyni w Jerozolimie, swojego pierwotnego syna – Jezusa i również zgodnie z tradycją,

wykupili go zostawiając w świątyni ofiarę – dwa gołębie.

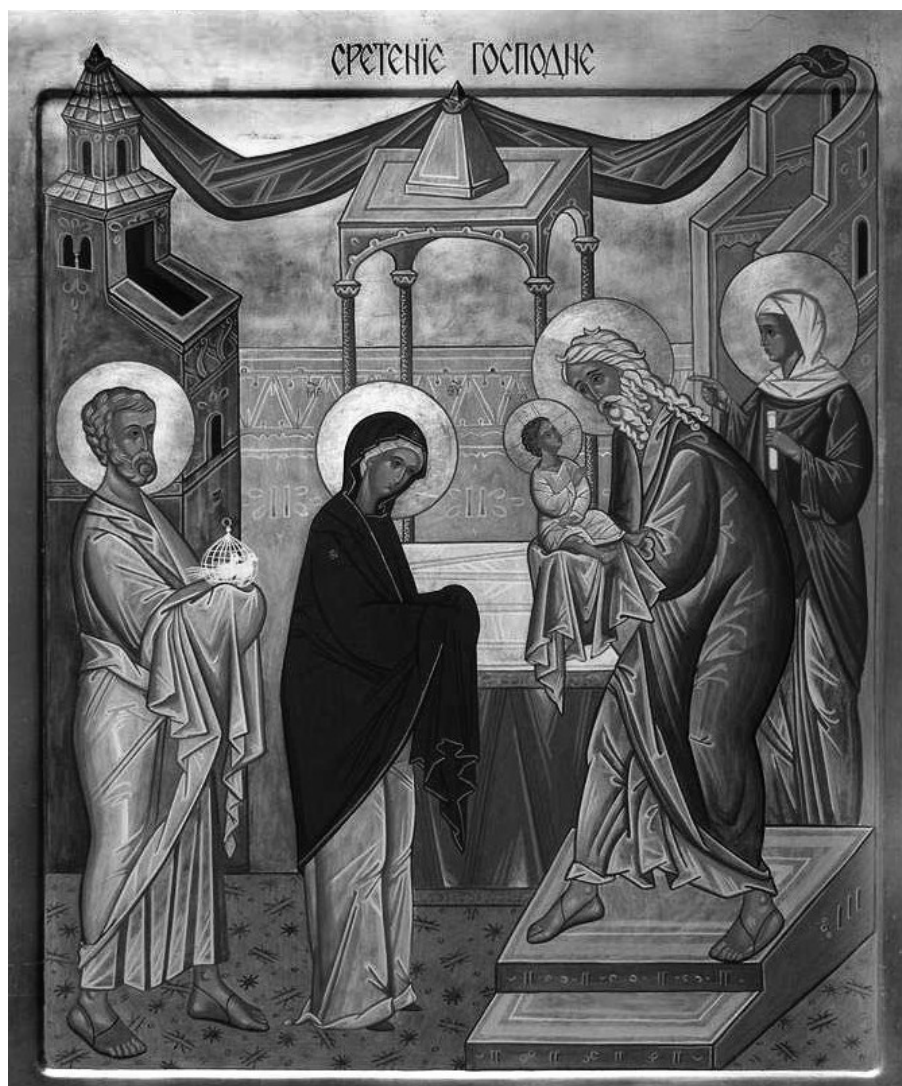
W świątyni spotkał małego Jezusa starzec Symeon, któremu Bóg obiecał, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Zbawiciela. Symeon wziął Jezusa na ręce i powiedział: *Teraz puszczasz sługę Swego, Panie, według słowa Swego, w pokoju, gdyż oczy moje widziały zbawienie Twoje, które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludzi: światłość, która oświeci pogan i chwałę ludu Twego izraelskiego* (Łk. 2, 29-32).

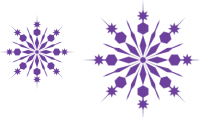
Przy świątyni mieszkała pewna prokoni. Miała na imię Anna. Miała 84 lata, była wdową i była bardzo pobożna. Gdy zobaczyła Jezusa i Jego Rodziców, zaczęła wysławiać Boga i mówić wszystkim, że to Dziecko to jest Zbawiciel, na którego tyle czasu czekano.

W święto Spotkania Pańskiego idziemy do Cerkwi ze świecą zwaną gromnicą. Jej nazwa pochodzi od słowa „grom” (grzmot, piorun). Dawniej, gdy była burza, wierzący ludzie stawiali w oknie poświęconą świecę i modlili się, żeby pioruny nie spaliły im domu. Niosąc do Cerkwi gromnice to tak jakbyśmy nieśli Jezusa, ponieważ symbolizuje Go płomień świecy. Jezus jest światłem, które rozświetla mrok ludzkich serc.

Czy słyszałaś o zwyczaju „wocerkowlenija”, zwanym też „wwodem”?

Na pamiątkę przyniesienia małego Jezusa do świątyni, dzisiaj matki przynoszą do Cerkwi swoje dzieci (chłopców i dziewczynki). Odbywa się to po chrzcie, zazwyczaj około czterdziestego dnia po narodzinach.





Rozwiąż krzyżówkę a następnie wpisz litery z pól oznaczonych różowymi cyframi, które utworzą rozwiązanie.

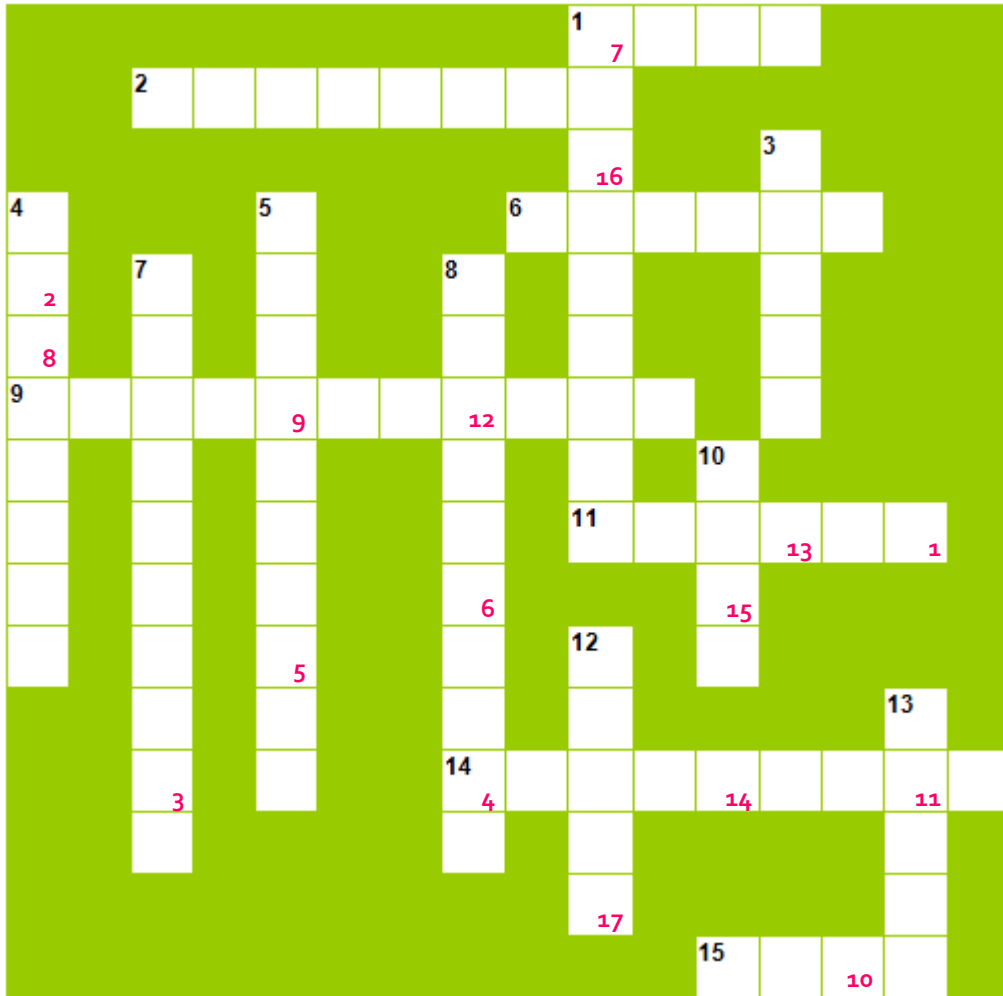
KRZYŻÓWKA

Poziomo:

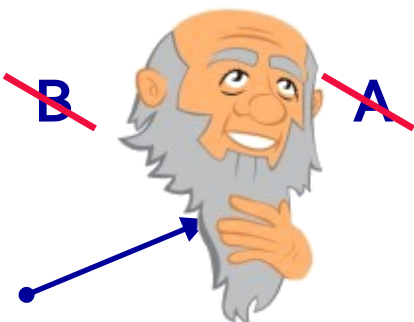
- 1 - Filipowy, Piotrowy, Wielki
- 2 - Rozmowa z Bogiem
- 6 - Pismo Święte
- 9 - Sakrament Sakramentów
- 11 - Stolik w cerkwi, na którym leżą ikony
- 14 - Pieśń świąteczna, która opowiada o świętym lub o święcie
- 15 - Imię Zwierzchnika Kościoła Prawosławnego w Polsce

Pionowo:

- 1 - Nabożeństwo za zmarłych
- 3 - Na głowie biskupa
- 4 - W tym mieście odbywa się Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich
- 5 - Święta z Monasteru w Turkowicach
- 7 - Imię Ojca Jana Chrzciciela
- 8 - Tam Męski Monaster p.w. Św. Serafina z Sarowa
- 10 - Jedna z części świątyni
- 12 - Wiszą w naszych domach, w cerkwi
- 13 - Matka Wiary, Nadziei i Miłości



Rebus:



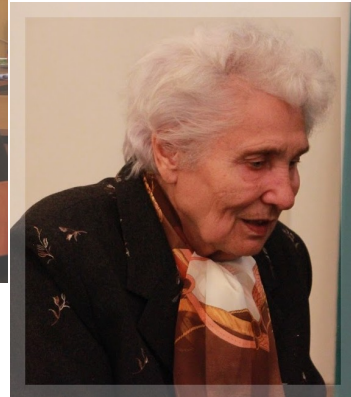
~~MA~~



L=Z

ONI MÓWILI - MY SŁUCHALIŚMY

SPOTKANIE Z OSOBAMI WYSIEDLONYMI W RAMACH AKCJI WISŁA
Wojnowo, Mrągowo, Lidzbarsk Warmiński, Górowo Iławeckie, Orneta



wrzesień 2012 roku,
foto: Małgorzata Nazaruk